PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 160 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 12 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Zgodnie z obowiązującymi porozumieniami międzynarodowymi

ZSRR DOMAGA SIĘ ZWOŁANIA KONFERENCJI POKOJOWEJ

DLA OPRACOWANIA TRAKTATU Z JAPONIĄ

Nota rządu radzieckiego do rządu USA

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, 10 czerwca wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Zorin, wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR, p. Kirkowi, notę rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd Związku Radzieckiego — stwierdza nota — otrzymał dnia 19 maja br. od rządu USA memorandum, stanowiące odpowiedź na uwagi rządu ZSRR w sprawie amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią z 7 maja br.

Ponieważ to memorandum zawiera argumenty, dające niewłaściwą interpretację uwag rządu ZSRR lub wypaczające ich sens — rząd radziecki poddaje analizie główne tezy amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i precyzuje swe stanowisko.

Zarówno dla Związku Radzieckiego jak i dla innych krajów zainteresowanych w zapewnieniu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie — podkreśla m. in. nota — **jest rzeczą niezwykle ważną, aby Japonia nie stała się znowu państwem agresywnym, aby zapobiec odrodzeniu militaryzmu japońskiego.**

Czy amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera gwarancję przeciwko odrodzeniu Japonii jako państwa agresywnego? Przestudiowanie tego projektu dowodzi, **że nie zawiera on pod tym względem żadnych gwarancji.**

AMERYKAŃSKIE WŁADZE OKUPACYJNE ODBUDOWUJĄ MILITARYZM JAPOŃSKI

Jednocześnie rząd USA za pośrednictwem swych władz okupacyjnych faktycznie realizuje już politykę odbudowy militaryzmu japońskiego. Świadczy o tym fakt, że **amerykańskie władze okupacyjne nie tylko nie podejmują żadnych kroków, aby zlikwidować bazy wojenne w Japonii, lecz, na odwrót, dążą do znacznego ich rozszerzenia, zmodernizowania i wykorzystania dla celów agresywnych. W Japonii przystąpiono już do odbudowy armii lądowej, floty wojennej i lotnictwa.**

Memorandum USA stwierdza, iż rząd USA zamierza „zawrzeć z Japonią układ o bezpieczeństwie na okres po podpisaniu traktatu" tj. przewiduje zawarcie układu wojskowego między USA i Japonią.

Wynika z tego, że rząd USA nie wykonuje żądania niedopuszczenia do odrodzenia militaryzmu japońskiego oraz zapewnienia w przyszłości bezpieczeństwa krajów, które ucierpiały na skutek agresji japońskiej, lecz zamiast tego pragnie zawarcia układu wojskowego z Japonią, co jeszcze bardziej skłaniać będzie Japonię do odrodzenia militaryzmu. Ponieważ jest rzeczą zupełniej oczywistą, że wykluczony jest udział w tym układzie wojskowym USA z Japonią takich krajów jak Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki, to nie ulega wątpliwości, że **układ wojskowy USA z Japonią wymierzony jest przede wszystkim przeciwko tym właśnie państwom i ma wyraźnie agresywny charakter.**

USA CHCĄ WYKORZYSTAĆ JAPONIĘ DLA SWYCH AGRESYWNYCH CELÓW

Następnie nota radziecka podkreśla, że odmawiając ustalenia terminu wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii, **rząd USA gwałci jedno ze swych ważnych zobowiązań, wypływających z porozumień międzynarodowych.** Pozostawienie wojsk obcych w Japonii po zawarciu traktatu pokojowego, pod jakimkolwiek bądź pretekstem, sprzeczne jest z deklaracją poczdamską z 26 lipca 1945 roku.

Zrozumiałe jest, że wszystko to może tylko podważyć sprawę pokojowego uregulowania problemu japońskiego i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby traktat pokojowy z Japonią wyraźnie przewidywał termin wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii oraz, aby traktat ten stwierdzał, iż żadne mocarstwo obce nie będzie miało wojsk lub baz wojennych w Japonii.

Dalej nota radziecka zwraca uwagę na niedopuszczalność udziału Japonii w koalicji przeciwko państwom, zainteresowanym w podpisaniu z nią traktatu pokojowego.

Tymczasem rząd USA ujawnia zamiary wykorzystania Japonii do swych agresywnych celów, bądź pod firmą ONZ, bądź drogą zawarcia układu wojskowego z Japonią.

TAIWAN I WYSPY RYBACKIE MUSZĄ BYĆ ZWRÓCONE CHINOM

Dalsza część noty radzieckiej dotyczy sprawy wykonania deklaracji kairskiej, deklaracji poczdamskiej i porozumienia jałtańskiego w sprawach terytorialnych, pod którymi widnieje również podpis Stanów Zjednoczonych.

Nota radziecka przypomina zwłaszcza, że **w myśl deklaracji kairskiej wyspa Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Republice Chińskiej.** Ponieważ Republika Chińska przekształciła się w Chińską Republikę Ludową i tylko Chińska Republika Ludowa wyraża wolę narodu chińskiego — jest rzeczą zupełnie oczywistą, że Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej.

Nota radziecka piętnuje następnie oszczercze wypady przeciwko ZSRR.

Rząd USA — czytamy w nocie — nie może nie wiedzieć, iż Armia Radziecka po rozgromieniu japońskiej armii kwantunskiej wyzwoliła Man-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Genialna praca Józefa Stalina

„Marksizm a zagadnienia językoznawstwa"

określiła drogę dalszego rozwoju nauki

MOSKWA (PAP) — Dnia 20 czerwca mija pierwsza rocznica opublikowania pracy Stalina pt. „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow oświadczył:

Genialna praca Józefa Stalina pt. **„Marksizm a zagadnienia językoznawstwa"** dokonała nie tylko prawdziwego przewrotu w dziedzinie językoznawstwa, lecz określiła również dalsze drogi rozwoju filozofii, historii, literaturoznawstwa, teorii państwa i prawa. Praca ta posiada również ogromne znaczenie dla całego współczesnego przyrodoznawstwa.

W ciągu roku, który upłynął od opublikowania pracy Stalina, Akademia Nauk ZSRR szeroko przedyskutowała szereg węzłowych zagadnień naukowych, zorganizowała dyskusje, nad głównymi zagadnieniami nauki.

W świetle nauki Stalina przestawiono na nowe tory całą działalność radzieckich lingwistów, przejrzano programy i plany naukowe wykładania języków w szkołach wyższych i średnich, przygotowano i częściowo wydrukowano już monografię o słownictwie i budowie gramatycznej języka rosyjskiego i innych języków.

Przodująca pakarka z ZPW im. Reymonta



Pakarka Stefania Dubas wykonuje bazę akordową przeciętnie w 161 proc.

Naród polski troszczy się o wszechstronny rozwój swej kultury

Nagrody państwowe

za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów, dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej, ustanowiła **„PAŃSTWOWE NAGRODY ZA OSIĄGNIĘCIA W DZIEDZINIE NAUKI, POSTĘPU TECHNICZNEGO I SZTUKI".**

Nagrody będą przyznawane corocznie przez Prezydium Rządu w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca na podstawie umotywowanych wniosków, przedstawionych przez Komitet Państwowych Nagród. W skład komitetu wejdą najwybitniejsi przedstawiciele spośród działaczy społecznych, reprezentantów nauki, techniki i sztuki.

Do zadań komitetu należy systematyczna rejestracja poważniejszych osiągnięć w zakresie nauki, postępu technicznego i sztuki oraz gromadzenie wszelkich danych, potrzebnych do ustalenia kandydatur do państwowych nagród.

Nagrody są indywidualne i niepodzielne, mogą być przyznawane za osiągnięcia zespołowe. W tym wypadku wysokość poszczególnych nagród dla każdego członka nagrodzonego zespołu określi Prezydium Rządu.

Nagrody są trzech stopni. Ustalona wysokość nagród wynosi:

I nagroda — 25.000 zł.
II nagroda — 20.000 zł.
III nagroda — 10.000 zł.

Nagrody naukowe mogą być przyznawane w zakresie wszystkich dyscyplin naukowych w dziedzinie nauki: matematyczno - przyrodniczych, technicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, humanistycznych, ekonomicznych i prawnych.

W dziedzinie postępu technicznego nagrody mogą być przyznawane za prace naukowe i techniczne lub osiągnięcia praktyczne na odcinku wprowadzenia nowej techniki, nowych konstrukcji, nowych tworzyw, nowych materiałów zastępczych, za opracowanie nowych metod pracy za wybitne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa, wynalazczości i nowatorstwa.

Nagrody artystyczne mogą być przyznawane we wszystkich działach sztuki, a w szczególności w literaturze, muzyce, plastyce, architekturze, teatrze i filmie.

Zwycięskie meldunki z nowej stalowni

Dzień triumfu budowniczych jest już niedaleki

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Dzień triumfu budowniczych nowej stalowni, dzień pierwszego spustu stali pieca martenowskiego nr 1 — już niedaleko.

W całej stalowni trwają końcowe przygotowania do pełnego uruchomienia wszystkich urządzeń, potrzebnych do obsługi pieca.

Hala lejnicza znajduje się w centrum uwagi całej załogi. Zmontowano już koryta spustowe, którymi stal spływać będzie do kadzi. Wykończono już kanały lejnicze. Płomień pieców koksowych suszy wnętrza olbrzymich kadzi, które przyjmować będą spust stali. Zbliża się właśnie potężny dźwig, który za chwilę przeniesie kadzie na odpowiednie stanowisko — tak, aby ramię suwnicy łatwiej mogło je dosięgnąć i podprowadzić do pieca. Obok przygotowano już wielkie cielska wlewnic, w których stygnąć będzie stal przed dalszą przeróbką w walcowniach.

Elektrycy kończą montaż instalacji na suwnicy lejniczej.

Na piecu martenowskim nr 2 trwają tymczasem prace przygotowawcze do wytapiania trzonu dolomitem. Złotą kaskadą sypią się iskry z aparatów spawalniczych, które instalują urządzenia do mechanicznego podnoszenia klap piecowych.

Pierwszy wytapiacz Józef Dutkiewicz, który przybył z huty „Bankowa", by pokierować pracą w początkowym okresie, mówi o piecu nr 1:

„Udał się nam ten piec. Gdy zagrają suwnice, pójdzie jeden wsad za drugim. Będzie można z tego pieca dawać ładne kilkaset wytopów w czasie jednej kampanii. Jestem szczęśliwy, że mogłem swoją pracą przyczynić się do wykończenia tego „beniaminka" nowej stalowni".

Armia ludowa Vietnamu zdobyła pozycje okupantów w rejonie Ninh-Binh

PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" donosi, że **vietnamskie oddziały demokratyczne zdobyły ostatnio pozycje korpusu ekspedycyjnego w odległości 10 kilometrów na południowy zachód od Ninh - Binh.**

Część stacjonujących tam żołnierzy korpusu ekspedycyjnego zginęła w walce, inni znaleźli się w niewoli. Oddziały vietnamskie zdobyły składy amunicji i sprzętu wojskowego. W tymże okręgu vietnamskie wojska demokratyczne zniszczyły dwa statki desantowe korpusu ekspedycyjnego.

87.000 izb mieszkalnych oddanych będzie do użytku w roku bież.

WARSZAWA (PAP) — Nasilenie prac w budownictwie mieszkaniowym w Polsce z roku na rok wzrasta. Zwiększa się rozmiar i zasięg prac budowlanych.

Plan inwestycyjny ZOR na rok 1951 przewiduje w porównaniu z planem z roku ubiegłego zwiększenie ilości nowych izb o 8.700. W wyniku tego w br. zostanie oddanych do użytku 62.000 nowych izb. Należy przy tym podkreślić, że w r. ub. plan budownictwa mieszkaniowego ZOR przekroczony został o ponad 27,5 tys. izb.

Prócz budownictwa ZOR-u do końca bież. roku powstanie około 25.000 izb mieszkalnych. Zostaną one wybudowane m. in. w ramach budownictwa remontowego, prowadzonego przez fundusz gospodarki mieszkaniowej oraz w ramach budownictwa indywidualnego prowadzonego lokalnie w małych miasteczkach i na wsi.

Ogólnie w br. plan przewiduje budowę około 87.000 izb mieszkalnych.

Pozdrowienia dla młodzieży polskiej w Belgii

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP przesłał do Brukseli do uczestników zlotu Organizacji Młodzieży Polskiej „Grunwald" depeszę, w której przesyła gorące pozdrowienia oraz życzenia owocnych wyników zlotu.

Zbliża się pierwsza rocznica wojny wyzwoleńczej

Ludność koreańska przygotowuje podarki dla swych bohaterskich żołnierzy i ochotników chińskich

PHENIAN (PAP) — Zbliża się pierwsza rocznica wojny wyzwoleńczej narodu koreańskiego, prowadzonej przeciwko interwentom amerykańsko-angielskim.

W miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ludność zbiera podarki i przygotowuje listy powitalne dla bohaterskich obrońców wolnej Korei — żołnierzy koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

Załogi wielu zakładów przemysłowych wysłały już paczki z podarkami na front.

KOMUNIKAT DOWÓDZTWA

PEKIN (PAP) — W komunikacie z dnia 11 czerwca dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło, że oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, odpierają skutecznie ataki wojsk interwentów amerykańsko-angielskich i lisynmanowskich oraz zadają nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Wbrew terrorowi policyjnemu

Mieszkańcy Niemiec Zachodnich głosują przeciw wojnie

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn, że dalsze częściowe wyniki referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec wykazują, że **przeważająca większość ludności Niemiec Zachodnich, pomimo terroru policyjnego, wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.** Według częściowych sumarycznych wyników z dnia 9 czerwca, głosowało w tym dniu 7.044 osoby, spośród których 6.246, czyli 88,8 proc. wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w roku 1951.

* * *

Polityka popierania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, prowadzona przez prawicowe kierownictwo partii socjal-demokratycznej, pociąga za sobą masowe wycofywanie się z tej partii jej szeregowych członków. Agencja ADN donosi, że liczba członków zachodnio - berlińskiej organizacji SPD **zmniejszyła się z 55 tysięcy w 1947 r. do 42 tysięcy w roku bieżącym.**

Szczególnie licznie wycofuje się z SPD młodzież.

Delegacja kobiet niemieckich w gościnie u łódzkich włókniarek

W dniu wczorajszym przybyła do naszego miasta delegacja kobiet z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec Zachodnich. W skład jej wchodzą m. in.: kierowniczka delegacji — Gudrun Fritsche, sekretarz Związku Niemieckich Kobiet Demokratycznych, Ida Grau, Nelli Haack i Liselotte Otting — przewodnicząca Okręgowego Zarządu Kobiet Wiejskich.

W ciągu dwudniowego pobytu w Łodzi delegatki zwiedzą kilka zakładów pracy oraz zapoznają się szczegółowo z systemem opieki nad matką i dzieckiem na terenie naszego miasta.

Pierwszą wizytę złożyły delegatki w rejonowym żłobku przy ul. Chrobrego na Bałutach. Wyposażenie żłobka wzbudziło wśród gości niekłamany zachwyt, szczególnie wśród kobiet pochodzących z Niemiec Zachodnich.

— Jakże szczęśliwe są kobiety polskie — mówiły delegatki z Niemiec Zachodnich do towarzyszących im przedstawicielek Ligi Kobiet i związków zawodowych — że mogą budować nowe, szczęśliwsze jutro.

Dziękując pracownicom żłobka za serdeczne przyjęcie kierowniczka delegacji Gudrun Fritsche powiedziała: — Miliony niemieckich kobiet połączonych w wielkim froncie walki o pokój nie dopuszczą do tego, aby ich mężowie i synowie stali się mięsem armatnim dla anglosaskich faszystowskich podżegaczy do nowej wojny. Pokój, o który my i wy wspólnie walczymy, zwycięży!

Po zwiedzeniu żłobka delegacja udała się do ZPW im. Reymonta, gdzie załoga zgotowała im serdeczną owację, a następnie do żłobka - izolatki przy ul. Świetlanej.

Anglicy uzbrajają plemiona arabskie

Transport broni w Zatoce Perskiej

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Teheranu agencja TASS, dzienniki „Journal de Teheran" i „Keihan" podają, że **w Zatoce Perskiej ukazał się okręt z transportem broni, która rozdawana jest obecnie szeikom i wodzom plemion arabskich na wyspach i na obszarach przybrzeżnych nad Zatoką Perską.**

Dziennik „Keihan" twierdzi, że wśród tej broni znajdują się czołgi i działa.

Według innych doniesień dziennika „Keihan", w Abadanie zwrócono uwagę na obecność wielu nieznanych władzom irańskim „podejrzanych elementów angielskich", przybyłych **tam „nielegalną drogą".**

Z całego świata

— BERLIN. W Duesseldorfie odbyła się wielka manifestacja protestacyjna przeciwko zakazaniu centralnego organu KPD „Freies Volk", jak również przeciwko innym antykonstytucyjnym poczynaniom władz bonnskich.

— BERLIN. Agencja ADN donosi, że strajk robotników fabryk talku w Górnej Frankonii rozszerzył się na inne zakłady przemysłowe. Wobec stanowczej postawy strajkujących, zarządy fabryk talku zmuszone zostały do wycofania łamistrajków.

— SOFIA. Jak donosi radiostacja „Wolnej Grecji" strajk urzędników bankowych w Atenach trwa nadal. W dniu 9 czerwca do strajku przystąpili pracownicy filii bankowych w Salonikach, Heraklionie i innych miastach Grecji.

— BERLIN. Agencja ADN podaje, że w pobliżu Trewiru wydarzyła się katastrofa autobusowa. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pociąg osobowy wpadł na przepełniony autobus. 14 osób zostało zabitych, a 20 osób odniosło rany.

— BERLIN. Według doniesień radiowych, Rada Centralna „Grupy Akcji Socjaldemokratycznej" w Niemczech Zachodnich uchwaliła manifest wzywający wszystkich socjaldemokratów do wystąpienia przeciwko prześladowaniom policyjnym rządu Adenauera w stosunku do ruchu obrońców pokoju.

U naszych przyjaciół

WIELKI KOMBINAT METALURGICZNY POWSTAJE NA WĘGRZECH

Na Węgrzech powstaje wielki kombinat metalurgiczny, który jest największą inwestycją planu 5-letniego. Wraz z budową kombinatu wznosi się gmachy mieszkalne dla robotników, szkoły, kluby itd.

WYSOKIE ODZNACZENIA DLA PRZODOWNIKÓW ROLNICTWA BUŁGARSKIEGO

Prezydium Zgromadzenia Narodowego wydało dekret o odznaczeniu orderami członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych.

Złotym „Orderem Pracy" odznaczono 17 osób, srebrnym — 14 i brązowym — 19.

ELEKTROWNIA NA WYSOKOŚCI 2.140 METRÓW

Wśród lodowców i śniegów Elbrusu (Kaukaz) na wysokości 2.140 m n. p. morza rozpoczęto budowę elektrowni. Elektrownia ta dostarczać będzie prądu wysokogórskiemu schronisku turystycznemu na zboczu Elbrusu oraz wielu innym schroniskom górskim.

MIASTECZKO FILMOWE W RUMUNII

W pobliżu Bukaresztu w miejscowości Buftia odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod centralny gmach przyszłego miasteczka filmowego.

Mniej wypadków - większe bezpieczeństwo pracy

Obrady krajowego zjazdu aktywu BHP

WARSZAWA (PAP). — W stolicy odbył się 11 bm. I krajowy zjazd aktywu bezpieczeństwa i higieny pracy w budownictwie. W zjeździe wzięło udział ponad 300 społecznych inspektorów pracy, przodowników, kierowników referatów ochrony pracy i przedstawicieli administracji. Na obrady przybyli: minister budownictwa miast i osiedli, inż. R. Piotrowski i wiceminister A. Wolski.

Przewodniczący Międzyministerialnej Komisji BHP w budownictwie — L. Gan podkreślił w swym referacie, że w wyniku nieustannej opieki władz oraz postępującej mechanizacji budownictwa, warunki pracy robotników budowlanych znacznie się polepszyły. Wyrazem tego jest m. in. zmniejszenie ilości wypadków od 1949 roku o przeszło 20 proc. Ze względu na różnorodność prac w budownictwie i na przyjmowanie do pracy niewykwalifikowanych robotników pochodzących ze wsi oraz kobiet i młodzieży, przed aktywem BHP stoją szczególnie poważne zadania.

Aktywiści będą musieli przede wszystkim zwrócić uwagę na instruowanie nowoprzyjętych robotników o najracjonalniejszych metodach pracy, na instalowanie niezbędnych zabezpieczeń, będą musieli dbać o terminowe dostarczanie odzieży i obuwia ochronnego. Należy zagęścić sieć posterunków sanitarnych PCK, w każdej grupie robotniczej powinien się znajdować wyszkolony ratownik zdrowia. Ważnym również zadaniem, często jeszcze niedocenianym przez aktyw BHP jest nadzór nad hotelami robotniczymi.

W ożywionej dyskusji aktywiści zgłosili szereg projektów usprawnienia swej działalności oraz zobrazowali niedociągnięcia, z jakimi spotykają się w terenie.

Podkreślano też, że aktyw Bezpieczeństwa i Higieny Pracy winien dokładniej zaznajomić się z przodującymi, opartymi na naukowych podstawach, radzieckimi metodami ochrony życia i zdrowia pracowników.

Wierni słudzy nafciarzy angielskich

Labourzyści nieustannie szantażują rząd Iranu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Teheranu:

Jak donosi dziennik „Keihan" w dniu 9 czerwca na rannym posiedzeniu 8-miu przebywających w Teheranie członków mieszanej komisji naftowej (pozostali 3-ej członkowie komisji udali się do Iranu południowego) omawiano sprawę ustosunkowania się rządu irańskiego do delegacji Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego, która ma przybyć do Iranu.

W skład tej delegacji wchodzi oficjalny przedstawiciel rządu brytyjskiego. Członkowie mieszanej komisji naftowej uważają, iż **udział przedstawiciela rządu brytyjskiego w delegacji jest bezprawny.**

Koła zagraniczne w Teheranie — pisze dziennik „Keihan" — uważają, że rokowania będą miały charakter „badawczy i techniczny", ponieważ przedstawiciele Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego, jak oświadczył brytyjski minister spraw zagranicznych Morrison, „będą się starali ostrzec rząd irański przed skomplikowanym charakterem problemów administracyjnych i technicznych, które wynikną po nacjonalizacji przemysłu naftowego".

* * *

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Rząd irański nie udzielił dotychczas odpowiedzi na ostatnią notę brytyjską oraz na list odręczny Trumana do premiera Mossadika.

Powrót statków szkolnych z rejsu pokoju do Leningradu

GDYNIA (PAP) — Na nadbrzeżu polskim w Gdyni odbyła się uroczystość powitania powracających z rejsu pokoju do Leningradu czterech statków szkolnych: „Dar Pomorza", „Zew Morza", „Janek Krasicki" i „Henryk Rutkowski".

Powracającym uczniom Państwowego Centrum Wychowania Morskiego zgotowano serdeczne przyjęcie.

W dniach 12-14 bm. obradować będzie w Sosnowcu Komitet Administracyjny Zrzeszenia Górników

SOSNOWIEC (PAP) — W dniach od 12 do 14 bm. obradować będzie w Sosnowcu w Domu Górnika, Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Górników (departament ŚFZZ). W obradach wezmą udział delegaci 18 państw. Do Sosnowca przybyli już, sekretarz generalny zrzeszenia Henri Turrel, delegaci Węgier, Rumunii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Nowej Gwinei, Luksemburga i Niemiec Zachodnich.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Maksyma Gorkiego

(List z Moskwy)

10 czerwca 1951 roku, na placu przy Dworcu Białoruskim w Moskwie, u wylotu ulicy im. Gorkiego, **odbyła się uroczystość odsłonięcia** pomnika Maksyma Gorkiego, twórcy radzieckiej literatury socjalistycznej, płomiennego bojownika o pokój.

Ponad 15 tys. osób zebrało się na placu, udekorowanym czerwonymi transparentami, na których widniały słowa Gorkiego:

„Człowiek — to brzmi dumnie!"

„Pięknie jest żyć, gdy praca jest przyjemnością!"

„Moja radość i duma — to nowy człowiek rosyjski, budowniczy nowego państwa!"

Wśród zgromadzonych widzimy znajome twarze — słynnych moskiewskich robotników-nowatorów, wielu członków akademii, wybitnych pisarzy...

Na placu zebrało się też mnóstwo dzieci, uczniów szkół moskiewskich. Maksym Gorki gorąco kochał młode pokolenie narodu radzieckiego, widział w nim chlubną przyszłość kraju. Wiele razy zwracał się bezpośrednio do dzieci — do pionierów Gruzji i Igarki, Moskwy i Leningradu. Gorki — gorący patriota socjalistycznej ojczyzny — wzywał młode pokolenie ZSRR:

„Kochajcie waszą drugą matkę, potężną ojczyznę socjalistyczną... Radośnie jest żyć i walczyć w kraju, w którym głęboka mądrość partii komunistycznej i żelazna wola jej wodza, Józefa Stalina, na zawsze uwalnia człowieka od przeklętych nawyków i przesądów przeszłości..."

Godzina 17. Sekretarz generalny Związku Pisarzy ZSRR, Aleksander Fadiejew, wygłasza przemówienie, w którym kreśli obraz Gorkiego, jako pisarza-rewolucjonisty, bezlitosnego demaskatora burżuazji, nieugiętego bojownika o pokój. Następnie w imieniu Rady Ministrów ZSRR Fadiejew dokonuje odsłonięcia pomnika.

Opada płótno i oto stoi przed naszymi oczyma nasz ukochany pisarz, nasz Gorki, patrzący w dal swym przenikliwym, sięgającym daleko w przyszłość wzrokiem. Odlany w brązie 5-metrowy posąg Gorkiego wznosi się na cokole z czerwonego granitu, na którym widnieje napis: **„Wielkiemu pisarzowi rosyjskiemu, Maksymowi Gorkiemu od rządu Związku Radzieckiego. 10 czerwca 1951 roku".**

Z kolei zabiera głos słynny pisarz, wybitny działacz światowego ruchu obrońców pokoju, Mikołaj Tichonow. W przemówieniu swym podkreśla on znaczenie spuścizny Gorkiego dla literatury radzieckiej.

„Dla nas, pisarzy radzieckich wszystkich narodów ZSRR — mówi Tichonow — Gorki jest niezachwianym autorytetem, wymagającym nauczycielem, surowym wychowawcą, niezrównanym mistrzem, od którego uczyli się, uczą się nadal i będą się uczyli pisarze radzieccy."

Członek akademii, Wiktor Winogradow, uwypukla w swym przemówieniu ogromne znaczenie działalności Gorkiego dla rozwoju nauki radzieckiej. Mówca podkreśla, że Gorki stale śledził za rozwojem nauki i dopomagał w realizacji ważnych zamysłów naukowych.

Wiec skończył się... Tysiące ludzi podchodzi do odsłoniętego przed chwilą pomnika, aby skłonić głowę przed posągiem Gorkiego, złożyć kwiaty u stóp pomnika. Przechodzą delegacje pisarzy moskiewskich, robotników, urzędników... Rośnie stos kwiatów — wyraz miłości całego narodu do człowieka, którego dzieła stanowią niewyczerpane bogactwo duchowe dla wielu pokoleń, którego działalność jest wzorem służby dla narodu i ojczyzny, dla idei komunizmu.

Długie godziny trwa uroczysty pochód mieszkańców Moskwy przed pomnikiem wielkiego pisarza. Do wielu wiązanek kwiatów doczepione są kartki ze słowami zwróconymi do Gorkiego. Może najbardziej wzruszający spośród nich jest „list" uczniów jednej ze szkół moskiewskich:

„Kochany Aleksieju Maksymowiczu! Pamiętamy dobrze wasz nakaz, abyśmy rośli na ludzi wykształconych, kulturalnych, ofiarnych w pracy i nieustraszonych w walce o pokój. Przysięgamy, że nakaz ten wypełnimy!"

W. TREGUBOW

Długoletnie kary więzienia

otrzymali członkowie fabrycznej szajki złodziejskiej

W dniu wczorajszym Sąd Wojewódzki m. Łodzi ogłosił wyrok w sprawie szajki złodziejskiej, która w okresie od listopada 1950 roku do lutego br. dokonała licznych kradzieży towarów w ZPB im. Stalina w Łodzi. **Ogółem łupem złodziei padło ponad dwa tysiące metrów różnych tkanin.**

Główni organizatorzy szajki „pokątny kupiec" — odbiorca kradzionych tkanin Karol Borkowski — został skazany na 12 lat więzienia, Antoni Strużczak — kupiec — otrzymał 3 lata więzienia i 900 złotych grzywny, Wojciech Kaczorowski — również odbiorca kradzionych materiałów — skazany został na 4 lata więzienia i 2 tys. zł. grzywny.

Organizatorzy systematycznych kradzieży na terenie ZPB im. Stalina: Kazimierz Pawiński — otrzymał 7 lat więzienia, Stefan Klawiński — 7 lat, Józef Nowak — 7 lat, Karol Miller — 7 lat, Marian Pawlak — 2 lata, Kazimierz Dawid — 2 lata, Józef Kaczmarek — 2 lata, Franciszek Forysiak — 2 lata, Marian Fijałkowski skazany został na 1 rok i sześć miesięcy więzienia.

Strażnik przemysłowy Marian Rogalewicz — wspólnik złodziei — otrzymał 8 lat więzienia. Strażak pożarny Benedykt Adamowicz skazany został za to samo przestępstwo na 4 lata więzienia.

Antoni Cybula, Marian Baranowski i Antoni Tesarz z braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Wybory do Huralu Ludowego w Republice Mongolskiej

UŁAN-BATOR (PAP). — W Mongolskiej Republice Ludowej we wszystkich 295 okręgach wyborczych odbyły się dnia 10 bm. wybory do wielkiego Huralu Ludowego.

W wyborach wzięli udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, bez różnicy płci, narodowości, wyznania i wykształcenia, bez względu na to, czy prowadzą osiadły, czy też koczowniczy tryb życia.

Naród mongolski powitał dzień wyborów jako wielkie ogólnonarodowe święto.



Ostatnie zdjęcie gen. Franco

(Dikobraz)

Na marginesie

Wszędzie mają ich dość

Istniejąca w Anglii organizacja społeczna pn. „Rada do spraw moralności publicznej" ogłosiła sprawozdanie, w którym ubolewa i oburza się z powodu zalewu W. Brytanii przez płody „amerykańskiej kultury" w postaci pornograficznych i kryminalnych książek, czasopism, filmów, widokówek scenicznych itp. Te „arcydzieła" fabrykantów „kultury" zza Oceanu wspomniana rada określa, jako „dekadenckie", „deprawujące" i „wysoce szkodliwe".

Również szereg brytyjskich organizacji kobiecych potępiło bardzo ostro i gwałtownie moralne (?) „wartości" importowanej z USA literatury i prasy, podkreślając m. in., że tego rodzaju lektura nie powinna się dostawać w żadnym razie do rąk młodzieży.

Z Kanady, która podobnie, jak W. Brytania, należy pod względem politycznym do najwierniejszych i najbardziej uległych satelitów Waszyngtonu, dochodzą analogiczne wieści. Kanadyjskie biuro cenzury filmów zapowiedziało, że podejmie bardzo stanowczą akcję, jeśli wytwórnie amerykańskie będą nadsyłać filmy, zawierające sceny demoralizujące.

Jako uzasadnienie tej decyzji biuro cenzury filmów podaje, że tylko w ciągu ostatniego roku businessmani z Hollywood „uszczęśliwili" Kanadę serią filmów, z których trzeba było wyciąć 305 scen zawierających: brutalne dialogi, torturowanie kobiet, wyuzdane tańce, walkę na noże, śmierć przez powieszenie, okrucieństwa, biczowanie itp.

Kwalifikacja kanadyjskiego biura cenzury w stosunku do filmów amerykańskich jest tak wymowna, że nie ma potrzeby uzupełniać jej jakimkolwiek komentarzem. Możemy dodać jedynie, że przytoczona wyżej charakterystyka amerykańskich filmów dotyczy w równej mierze amerykańskich powieści, ilustrowanych „magazynów", utworów teatralnych itp. szmiry, importowanej masowo z USA do krajów satelickich i zmarshallizowanych.

B. D.

Lud jugosłowiański walczy przeciw krwawej bandzie Tito

Angielski dziennik „Times" pisał w dniu 27 marca br.: „Zdaje się, że nadszedł już czas, że titowcy z większą gorliwością niż dotychczas przekształcać będą swoje planowanie przemysłowe i przystosują je do potrzeb handlu zagranicznego".

Ostatnie miesiące w pełni potwierdziły przewidywania „Times'a". Gorliwość i zapał z jakim titowcy wypełniają swe zobowiązania wobec imperialistów, zdobyły im najwyższe uznanie waszyngtońskich mocodawców.

Na czym polega wymiana handlowa z zachodem? Titowski reżim przy pomocy niewolniczych umów z imperialistami szeroko otworzył wrota dla eksploatacji Jugosławii przez państwa kapitalistyczne. Po cenach niższych od światowych Jugosławia sprzedaje Stanom Zjednoczonym cenne surowce strategiczne, jak rudy metali kolorowych oraz drzewo budulcowe i zboże. Tempo wysprzedaży bogactw Jugosławii stale przybiera na sile. W roku 1951 eksport materiałów strategicznych przewyższa o całe 100 proc. eksport z roku ubiegłego. Dostawy metali kolorowych dla jednego tylko towarzystwa Phillip Graze w Nowym Yorku mają w roku bieżącym przekroczyć o $^{1}/_{3}$ eksport tych metali do Stanów Zjednoczonych z roku ubiegłego.

W ramach importu Jugosławia otrzymuje od swych atlantyckich sprzymierzeńców materiały wojenne, sprzęt wojskowy, skóry i wełny na wyekwipowanie armii, stare zapasy z demobilu itp. O żadnych maszynach, obrabiarkach i urządzeniach technicznych mowy nie ma, imperialistom bowiem chodzi o to, by całkowicie pozbawić Jugosławię niezależności gospodarczej. Tito, usłużny lokaj Waszyngtonu, ściśle wykonuje wskazówki swych panów, coraz więcej pieniędzy wydatkuje na zbrojenia, coraz gorliwiej zabiega o kupno sprzętu wojskowego u swych zachodnich przyjaciół.

W wyniku tych zabiegów bilans płatniczy Jugosławii jest ujemny. Deficyt handlu zagranicznego wynosi przeszło 55 milionów dolarów.

W tej trudnej sytuacji finansowej, „pomocy" udzielają Belgradowi zaoceaniczni opiekunowie i podporządkowane im zmarshallizowane państwa zachodnie. W ciągu 18 miesięcy zbankrutowany reżim titowski otrzymał od bankierów angielskich 22 miliony funtów szterlingów, od kapitalistycznych rekinów Wall-Street 53 miliony dolarów oraz dodatkowo 10 milionów dolarów. O bezinteresowności tej „pomocy" najlepiej świadczą zawierane przez kontrahentów umowy. Np. w kwietniu b. r. Jugosławia otrzymała 29 milionów dolarów. W zamian za to zobowiązała się zużytkować zakupione za te pieniądze towary i surowce jedynie dla celów wojennych. Równocześnie Tito zgodził się na przybycie do Jugosławii misji obserwatorów amerykańskich, której zadaniem będzie „czuwanie nad zużytkowaniem pomocy amerykańskiej". I ponadto zobowiązał się dostarczać surowce i półfabrykaty strategiczne.

W związku z coraz intensywniejszym realizowaniem planów wojennych, imperialistyczni podżegacze wojenni postanowili zaaplikować swemu titowskiemu giermkowi nowy zastrzyk dolarowy. Zastrzyk ten ma przybrać formę zapomogi w wysokości 50 milionów dolarów i funduszów marshallowskich. 62,5 proc. tej „zapomogi" mają pokryć Stany Zjednoczone, 25 proc. — Wielka Brytania, a 12,5 proc. Francja.

Oczywiście, podobnie, jak poprzednie, podarunek ten wykorzystany będzie na dalsze przygotowanie Jugosławii do wojny, na przekształcenie narodu w mięso armatnie dla imperialistów.

Coraz większa zależność Jugosławii od imperialistów, coraz jawniejsze podporządkowanie się Belgradu planom wojennym atlantyckich „obrońców kultury" prowadzi do wzmożenia niemiłosiernej eksploatacji mas pracujących. Aby jak najbardziej obniżyć koszty wydobycia surowców strategicznych (za które otrzymują od swych amerykańskich klientów najniższe ceny), titowcy wyzyskują robotników, zmuszają ich do 10—12-godzinnego dnia pracy, oszczędzają na urządzeniach sanitarnych i ochronnych. W wyniku tego, w Jugosławii traci rocznie zdolność do pracy 300.000 robotników.

Warunki niewolniczej pracy w kopalniach jugosłowiańskich określił włoski tygodnik „Vie Nuove" tymi słowami: „Podobnie przestarzałe urządzenia można znaleźć tylko w koloniach afrykańskich. W kopalni antymonu pracują ludzie bez ubrań i obuwia po kolana w błocie. Stosuje się tutaj taki system pracy, jaki wskutek niebezpieczeństwa zagrażającego życiu robotników zabroniony został nawet w najbardziej zacofanych krajach kapitalistycznych..."

Robotników, zwalnianych z gałęzi przemysłu, które zaniechały produkcji na skutek wojennej polityki rządu, przesyła się przymusowo do kopalń, wydobywających surowce strategiczne dla amerykańskich imperialistów. Ponad 120.000 robotników zwolnionych z przemysłu, wysłano na niewolniczą pracę do kopalń Boru, Trepczy, Kazany itd. Wobec robotników nie wykonujących swych norm na skutek niezwykle ciężkich warunków pracy, stosuje się metody gwałtu i przemocy. Pozbawia się ich kart żywnościowych, obcina płace.

Przytoczone fakty to mały wycinek rzeczywistości jugosłowiańskiej. Oto, czym płacą narody Jugosławii za „pomoc" amerykańską dla Tito.

Narody Jugosławii stawiają coraz zaciętszy opór wojenny planom Tito, który marzy o przekształceniu Jugosławii w nową Koreę. Pociąg, wiozący z Austrii amerykańskie „dary" w postaci uzbrojenia, został wysadzony w powietrze. Tunel na linii kolejowej Krajewo — Skoplie został zawalony. Na trasie Niż — Stalac podpalono pociąg z amunicją. W portach robotnicy odmawiają ładowania materiałów strategicznych na okręty, nie wyładowują sprzętu wojennego. W porcie Rjeka, na skutek oporu robotników, stracono 570.000 godzin roboczych. Plan przeładunku towarów w zeszłym roku został wykonany w 13 proc. Do walki kolejarzy i robotników portowych przyłączają się inni pracownicy transportu. W okolicy Plevalia kierowcy unieruchomili 100 ciężarówek.

Młodzież jugosłowiańska również czynnie przeciwstawia się planom zmilitaryzowania kraju. W Zelezniku, akcja oświatowa prowadzona przez titowców dla młodzieży robotniczej zawiodła. Młodzież jugosłowiańska całkowicie bojkotuje titowską organizację młodzieży, do której titowcy chcą ją gwałtem zagnać. W Niszu titowcom nie udało się zmobilizować do budowy objektów wojennych, nawet 2% proc. młodzieży.

„Tito znaczy wojna". To hasło szeroko rozlega się po całym kraju. Walka narodów Jugosławii przeciw swym ciemiężycielom i prowokatorom wojennym z każdym dniem przybiera na sile.

RADOMIR SZARANOWICZ

Nota rządu radzieckiego do rządu USA

(Dokończenie ze str. 1)

dżurię i oddała ją pod legalną władzę narodu chińskiego. Co się tyczy praw do bazy morskiej w Port-Arturze i do Chińsko - Czang - czuńskiej Linii Kolejowej, które przyznane zostały Związkowi Radzieckiemu na mocy porozumienia jałtańskiego i układu radziecko-chińskiego z 14 sierpnia 1945 r., **rząd radziecki dobrowolnie i bez odszkodowania zrezygnował z tych praw na korzyść Chińskiej Republiki Ludowej.** Odpowiednie umowy, zawarte w Moskwie 14 lutego 1950 r., zostały w swoim czasie ogłoszone i, rzecz jasna, znane są rządowi USA.

Na podstawie tego układu Związek Radziecki, jak wiadomo, zlikwiduje nie później niż w roku 1952 swą bazę morską w Port-Arturze i wycofa *stamtąd swe wojska.*

Zdaniem rządu radzieckiego byłoby znacznie lepiej, gdyby rząd USA zrezygnował z oszczerstw na ZSRR, w związku z Mandżurią i zatroszczył się o to, **aby wycofać swe siły zbrojne z Taiwanu i Wysp Rybackich oraz zwrócić te bezprawnie zagarnięte terytoria ich prawnemu właścicielowi — Chińskiej Republice Ludowej.**

Nota radziecka obala również kłamliwe twierdzenia rządu USA usiłujące pomniejszyć wybitną rolę ZSRR w wojnie z Japonią.

POKOJOWE PROPOZYCJE ZSRR

Co się tyczy przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, rząd radziecki nalega na przestrzeganie porozumienia poczdamskiego w tej sprawie.

Otóż wykonanie porozumienia poczdamskiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, wymaga zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w składzie przedstawicieli USA, ZSRR, W. Brytanii i Chin i sprzeciwy rządu USA przeciwko temu nie mają żadnej podstawy.

Jeśli rząd USA nie zrezygnuje z zamiaru odsunięcia Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią i narzuci Japonii separatystyczny traktat pokojowy, będzie to oznaczało, po pierwsze, *że* **Stany Zjednoczone wkroczyły na drogę brutalnego gwałcenia swych zobowiązań** międzynarodowych, w tym również deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia *1942* r., która nakłada obowiązek niezawierania separatystycznego traktatu pokojowego i po wtóre, *że* obecna polityka USA **nie prowadzi do ustanowienia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie,** lecz do stworzenia nowego, agresywnego ugrupowania na Oceanie Spokojnym.

Odpowiedzialność za następstwa takiej polityki spadnie wyłącznie na rząd USA.

Rząd radziecki nalega, aby w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przestrzegane były następujące podstawowe zasady:

I Traktat pokojowy z Japonią winien być wszechstronny, a nie separatystyczny, wobec czego żaden kraj, który uczestniczył w wojnie z Japonią, nie może być odsunięty od przygotowania i podpisania traktatu.

II Traktat pokojowy z Japonią winien być opracowany na podstawie deklaracji kairskiej i poczdamskiej oraz na podstawie porozumienia jałtańskiego.

III W celu rozpatrzenia istniejących projektów traktatu pokojowego z Japonią, winna być zwołana w lipcu lub w sierpniu 1951 r. konferencja pokojowa z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Japonii.

ŻYCIE PARTII

Podnieść na wyższy poziom pracę ekipy łączności ZPDz im. Rychlińskiego

Stojące przed klasą robotniczą, jako siłą kierowniczą narodu polskiego, coraz poważniejsze zadania wymagają dołożenia wszelkich wysiłków dla stałego zacieśniania **sojuszu robotniczo - chłopskiego**. Jednym ze środków, wiodących do tego celu są **ekipy łączności miasta ze wsią**. W uchwale Biura Organizacyjnego KC naszej partii, dotyczącej sprawy ruchu łączności, czytamy: **„Cała działalność ekip łączności winna zmierzać do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy siły Polski Ludowej".**

Ekipy łączności mają więc do spełnienia bardzo odpowiedzialne zadania, winny też zostać otoczone szczególną opieką organizacji partyjnych. Tymczasem w **ZPDz im. Rychlińskiego** sprawa wygląda zupełnie inaczej, toteż wyniki pracy ekipy nie mogą być i nie są zadowalające. Co stanowi tego przyczynę. Przede wszystkim ekipa zbyt często zmienia swój skład osobowy. Aczkolwiek kierownik, tow. Madejek, jest oddany swym obowiązkom, nie potrafił ująć ich w odpowiednie ramy organizacyjne. Nie przeprowadzał odpraw z wyjeżdżającymi, podczas których omawiano by wszystkie sprawy, dotyczące wyjazdu i prac, oczekujących ekipę. Poza tym wielu członków uważało wyjazd za „wycieczkę na łono natury" — nie zaś za odpowiedzialne zadanie. Często wyznaczano ludzi na wyjazd przypadkowo, w ostatniej chwili przed wyruszeniem w teren.

Zdarzało się też, że towarzysze odmawiali swego udziału. W takich wypadkach niejednokrotnie stosowano formy nacisku, jak to np. uczyniono z ob. Ireną Dyzner. Gdy nie stawiła się ona na zbiórkę, wysłano po nią samochód i zmuszono ją do wyjazdu, mimo wyraźnej niechęci z jej strony.

W jaki sposób powstały te niewłaściwe formy pracy? Złożył się na to szereg przyczyn. Podstawowa organizacja partyjna na skutek dziwnej postawy komitetu dzielnicowego, zmienia sekretarzy przynajmniej raz na trzy miesiące. Powierzanie stale nowemu człowiekowi kierowniczego stanowiska wpływa ujemnie na działalność organizacji partyjnej. Nie zwrócono dostatecznej uwagi na tak ważne zagadnienie jak szkolenie ideologiczne. Istnieją dwa kursy I stopnia oraz jeden II stopnia. Na kursy te zapisanych jest łącznie około 50 towarzyszy. Jednak słaba frekwencja jeszcze obniża ten nikły stan. Wprawdzie na skutek przeprowadzania indywidualnych rozmów z członkami — po[?]łu zwróconej uwadze przez komitet dzielnicowy — frekwencja podniosła się nieco, jednak pozostaje w dalszym ciągu niewystarczająca. Tymczasem poziom ideologiczny członków jest niski, a więc ich oddziaływanie na bezpartyjnych niemoczne. Tylko pięciu agitatorów stosuje formę agitacji zespołowej — wspólne czytanie gazet. Już od dłuższego czasu nie przeprowadzono z agitatorami odprawy, na której wyznaczonoby im formy pracy i omówiono zagadnienia, mające stanowić treść agitacji.

Jeśli więc podstawowa organizacja nie rozwija w zakładzie akcji masowo-politycznej, mając odpowiednie warunku ku temu, trudno mówić o rozszerzeniu jej działania na wieś. II sekretarz, tow. Stanisława Kamecka, sama przyznaje, że słaba praca ekipy łączności wynika ze słabego wyrobienia ideowo-politycznego jej członków. Towarzysze jeżdżą w teren bardzo niechętnie — stwierdza ona. — Gdzie jest więc pewność, że jeśli nawet udadzą się na wieś potrafią wypełnić stojące przed nimi poważne zadania.

Wzmiankowana wyżej uchwała Biura Organizacyjnego KC wyraźnie zaleca, by ekipy powstawały tylko w tych zakładach pracy, które mają dostateczne siły organizacji partyjnej, zdolną zabezpieczyć odpowiedni poziom polityczny i systematyczną, owocną pracę.

W tych warunkach należało by się zastanowić, co należy przedsięwziąć w celu naprawy sytuacji w Zakładach im. Rychlińskiego. Jeśli chodzi o działalność ekipy łączności. Wydaje się konieczne wzmożenie opieki nad tutejszą podstawową organizacją ze strony komitetu dzielnicowego. Opieka ta winna sie przejawiać we właściwej pracy instrukcyjnej oraz w częstszym kontrolowaniu działalności podstawowej organizacji. Przy tym kontrola winna być dogłębna, a nie powierzchowna, jak do tej pory. Należy podnieść poziom szkolenia ideologicznego i ożywić pracę grup agitatorów. W tym celu trzeba organizować systematyczne narady grup agitatorów i objąć wszystkich odpowiednimi formami szkolenia, aby móc zastosować lepszą i słuszniejszą metodę **agitacji zespołowej**. Najlepsi spośród agitatorów powinni wchodzić w skład ekipy łączności, przy czym każdy wyjazd w teren, winna poprzedzać krótka narada naświetlająca bieżące zadania ekipy.

Wprowadzenie w życie tych wytycznych pozwoli organizacji podstawowej wzmóc swe oddziaływanie na bezpartyjnych, umocnić swą kierowniczą rolę w zakładzie, jak również wpłynąć na poprawę stylu pracy ekipy łączności, która w swym zakresie przyczyniać się będzie do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Z. Ś.

Komitet Powiatowy w Łowiczu zatracił czujność rewolucyjną

Od czasu **III Plenum Komitetu Centralnego** partia nasza kładzie szczególny nacisk na zagadnienie **wzmagania czujności rewolucyjnej**, jak również na właściwy skład socjalny organizacji partyjnych.

Aczkolwiek przeprowadzone przed Kongresem Zjednoczeniowym **oczyszczanie szeregów partyjnych** wydatnie pomogło w odrzucaniu poza burtę PZPR pewnego odsetka żywiołów obcych„ karierowiczowskich lub zdemoralizowanych, jednak nie uchroniło to całkowicie organizacji partyjnych od przedostawania się do ich szeregów **elementu niepożądanego.**

Nasza organizacja wojewódzka wyciągnęła **właściwe wnioski z wytycznych III Plenum**, a poszczególne organizacje partyjne zaostrzyły czujność wobec przenikania do partii elementów obcych. Jednak istnieją jeszcze takie organizacje i komitety, które tej czujności nie wykazują w dostatecznym stopniu.

Tego rodzaju niefrasobliwość i zamykanie oczu na podstępną działalność wroga klasowego, cechuje jeszcze niektórych sekretarzy Komitetów Powiatowych. Na skutek tego **„stało się możliwe obsadzenie pewnych odpowiedzialnych posterunków pracy państwowej przez ludzi, którzy byli znani, jako niedawni nasi zaciekli wrogowie..."** mówił tow. Bierut na III Plenum Komitetu Centralnego.

Tego rodzaju niefrasobliwość oraz beztroskę przejawia właśnie **Komitet Powiatowy w Łowiczu.**

W organizacjach partyjnych powiatu łowickiego usadowili się dość gęsto b. policjanci, działacze sanacyjni i endeccy, różni osobnicy, którzy wrogo ustosunkowali się wobec ruchu rewolucyjnego, działacze i kierownicy reakcyjnego podziemia z okresu okupacji, którzy z nienawistną bezwzględnością „likwidowali" działaczy lewicy robotniczej, PPR, GL i AL, jako też ludzie klasowo i ideologicznie obcy.

Tylko ślepotą polityczną lub zupełną beztroską KP można tłumaczyć fakt, że do niedawna sekretarzem Komitetu Gminnego w Łyszkowicach, **a zarazem prezesem Gminnej Spółdzielni S. Ch. był niejaki Zygmunt Kokot**, b. komendant posterunku policji granatowej w Jamnie, a następnie sklepikarz i posiadacz 2 domów. W spółdzielni obsadzał Kokot własną rodzinkę oraz ludzi do siebie zbliżonych.

Lecz nie tylko w Komitetach Gminnych tkwiły obce elementy. Rozsiadły się one także w radach narodowych i innych instytucjach państwowych oraz samorządowych.

W Polsce Ludowej władze sprawują rady narodowe jako jednolite organa władzy państwowej powołane **„dla realizacji i spełnienia do końca zadań, jakie przed polską klasą robotniczą i narodem polskim otworzyła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i historyczne zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, zadań, którym początek na ziemi polskiej dała Krajowa Rada Narodowa i PKWN"** — pisze tow. Zawadzki. Naczelnym zadaniem rad narodowych w obecnej sytuacji jest budowanie podstaw socjalizmu w Polsce pod politycznym kierownictwem klasy robotniczej.

Czy te szczytne zadania mogła właściwie i sprawnie realizować Miejska Rada Narodowa w Łowiczu, jeśli wiceprzewodniczącym prezydium był b. podoficer zawodowy w latach 1921 - 1939 Zygmunt Lewandowski, który w okresie okupacji przeszedł na służbę okupanta, składając przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa władzom hitlerowskim.

Jakże lekceważące i beztroskie stanowisko przejawiało kierownictwo partyjne pow. łowickiego do tej pory tolerując w partii i to na odpowiedzialnym stanowisku Stefana Bontkowskiego, byłego policjanta granatowego z Polesia, a w okresie okupacji zastępcę kierownika jednego z komisariatów policji w Warszawie. Temu to policjantowi organizacja partyjna powierzyła funkcję kierownika referatu wojskowego w GRN w Dębkowicach, z siedzibą w Jamnie.

A w Bolimowie innemu policjantowi, Władysławowi Gajkowi, powierzono funkcję urzędnika stanu cywilnego. Są to tylko oderwane przykłady braku czujności partyjnej na terenie gminnych rad narodowych i bynajmniej nie wyczerpują całości problemu stępienia czujności rewolucyjnej.

W samym Prezydium Pow. Rady Narodowej wiele jeszcze pozostaje do życzenia. Kierownictwo Wydziału Kadr jest niewłaściwie obsadzone i wymaga natychmiastowej zmiany. Przy obecnym kierownictwie polityka kadr nie jest i nie może być prowadzona zgodnie z interesem mas pracujących.

Należy również oczyścić organizację partyjną przy Prezydium Pow. Rady Narodowej od elementów obcych i przypadkowych.

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, na skutek sygnałów otrzymanych od członków partii, usunęła z partii kilkanaście osób i wytknęła zbyt liberalny stosunek organizacji partyjnych do elementów przypadkowych. Oprócz wyżej wymienionych usunięto z szeregów partyjnych m. in.:

Stefana Kapuścińskiego, b. członka gestapowskiej organizacji „Miecz i Pług".

Tadeusza Kittela, sanacyjnego działacza na terenie Zw. Inwalidów.

Stanisławę Kołacz, córkę b. rządcy majątków obszarniczych, b. policjantkę granatową.

Bolesława Medygrama, posiadacza 2 domów i oranżerii, który w okresie okupacji bogacił się na stanowisku kierownika niemieckiego majątku zaopatrującego w produkty armię hitlerowską.

Piotra Pilichowskiego, b. oficera armii carskiej, następnie oficera armii Skoropadzkiego i armii przedwrześniowej, późniejszego komornika sądowego.

Antoniego Westrycha, działacza OZN-owego.

O słabości powiatowych organizacji partyjnych świadczy to, że nie potrafiły same wykluczyć ze swych szeregów tych ludzi, a Komitet Powiatowy, lekceważąc wskazania Komitetu Centralnego, nie tylko nie pobudził podstawowych organizacji partyjnych do wzmożenia czujności klasowej, lecz sam nie zwrócił uwagi na wrogów, zakradających się w szeregi partii.

Nic też dziwnego, że organizacja partyjna w powiecie łowickim nie rośnie, a niektóre jej ogniwa nie posiadają dostatecznego autorytetu.

Oczyszczając szeregi partyjne z elementów obcych, organizacje partyjne pow. łowickiego wzmocnią siłę naszej Partii, poprawią poważnie jej skład socjalny, gdyż na miejsce niepożądanych żywiołów przyjdą do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej najlepsi robotnicy, chłopi małorolni i średniorolni oraz ofiarna, dojrzewająca politycznie młodzież z szeregów ZMP.

Realizując w praktyce hasło Frontu Narodowego na platformie szerokiej więzi partii z masami bezpartyjnymi, winniśmy jednocześnie wzmacniać czujność rewolucyjną, chronić szeregi partyjne przed przenikaniem elementów klasowo i ideologicznie obcych oraz pozbywać się szkodliwego balastu.

Budujemy potężny Front Narodowy w walce klasowej, której nierozerwalną częścią jest **walka o czystość szeregów partyjnych.**

O tym winien pamiętać Komitet Powiatowy w Łowiczu.

W. SKRZYPKOWSKI
przewodniczący WKKP w Łodzi

W kołchozie radzieckim



Ukazał się nowy numer gazetki ściennej „Wysoki Urodzaj". Kołchoźnice z zainteresowaniem dyskutują na temat poszczególnych artykułów.

Po maturze — na studia



Eugenia Siekierzanka, maturzystka XIV Państ. Gim. i Liceum Żeńskiego w Łodzi

Eugenia Siekierzanka jest córką średniorolnego chłopa ze wsi Polanka, pow. łowickiego. W tych dniach zdała **egzamin maturalny w XIV Państw. Gimnazjum i Liceum Żeńskim.** Teraz wybiera się na studia wyższe do Czechosłowacji, dokąd została wyznaczona przez szkolną i Wojewódzką Komisję Rekrutacyjną na Wyższe Uczelnie.

Siekierzanka wielce cieszy się zarówno z uzyskania matury, jak i z perspektywy dalszych studiów.

Czy było do pomyślenia w Polsce przedwrześniowej — oświadcza — by córka biednego chłopa mogła studiować? Kiedyś maturę otrzymywali jedynie synowie bogaczy wiejskich, których stać było na opłacenie drogich internatów w mieście i wysokich wpisów szkolnych. Dziś nauka stoi otworem przed każdym chłopskim dzieckiem. Rząd ludowy udostępnił niezamożnej młodzieży chłopskiej naukę, stwarzając internaty i udzielając nam stypendiów. Wiem z opowiadań mojej matki, jaka gorzka była dola wielu chłopskich dzieci, pozbawionych możności nauki. Dziś mogę się uczyć w wybranym przeze mnie kierunku, mam zapewniony dostęp na wyższe uczelnie, stypendia, internaty. Mało tego, umożliwia się nam wyjazd na studia za granicę. Zawdzięczamy to wszystko Polsce Ludowej.

Jak prawicowi socjaliści pomagali burżuazji polskiej w sprzedaży ludu polskiego

Obraz Polski międzywojennej, obraz tego czym była dla mas pracujących, charakteryzują cyfry, które umieszczone w rubryce „bezrobotni" nie znikały nigdy z kart przedwojennego Małego Rocznika Statystycznego.

Według oficjalnych danych z 1931 roku liczba bezrobotnych wynosiła 681 tysięcy. W rzeczywistości sięgała cyfry 1.500.000. Na wsi blisko 8 milionów ludzi nie mogło znaleźć ani pracy, ani chleba.

Pod umieszczonymi w rubryce „bezrobotni" liczbami kryła się nędza i niedola tych, których doprowadzony do ruiny rządami burżuazji stan gospodarki narodowej Polski przedwrześniowej stawiał na pozycjach ludzi zbędnych w ojczyźnie. Polska nie była dla nich matką — była macochą, która ani chleba, ani pracy zapewnić im nie mogła.

Rokrocznie około 700 tysięcy synów narodu polskiego opuszczało kraj. Sprzedawani przez polską burżuazję w jarzmo obcych kapitalistów na obcej ziemi, w nędznie opłacanej służbie u obcych mieli znaleźć pracę i chleb.

Emigracja — ordynarny handel najlepszymi siłami narodu — potrzebna była polskiej burżuazji do osłabienia niezadowolenia i gniewu narodu, który wobec braku pracy i chleba w ojczyźnie zaczynał rozumieć przyczyny tego stanu, jakie wskazywała mu rewolucyjna partia klasy robotniczej.

Na stronicach książek, pisanych przez burżuazyjnych ekonomistów polskich, emigracja określona była jako „zło konieczne", „zjawisko niemożliwe do usunięcia z widowni gospodarczej" itp.

W tej propagandzie „zła koniecznego" — emigracji, wiernie sekundowało przedstawicielom burżuazji prawicowe kierownictwo PPS. Z czym występowali ci „obrońcy interesów mas pracujących", wobec jawnego gwałcenia praw i interesów narodu przez burżuazję?

Oto jeden z przykładów. Kiedy na forum sejmowym dyskutowano nad ustawą o wyłączności portów Gdyni i Gdańska, jako portów, przez które miała przepływać wędrująca za ocean fala emigracyjna, przedstawiciele PPS oburzali się. Jak można dyskutować nad taką ustawą, która wydaje emigrantów na łup „bezkonkurencyjnego monopolu kilkunastu towarzystw, operujących w tych portach"? „Robotnik" pisał: „wszak zadaniem państwa i społeczeństwa jest w istocie przyczynianie się do polepszenia doli tych ofiar chaosu kapitalistycznego gospodarstwa".

A więc nie likwidacja przyczyn, które gnały lud polski na emigracyjną poniewierkę, nie zapewnienie masom pracującym pracy i chleba w ojczyźnie, ale „polepszenie doli ofiar chaosu kapitalistycznego gospodarstwa" — oto stanowisko prawicy PPS.

Kiedy wzrost bezrobócia w świecie kapitalistycznym spowodował, że handel żywym towarem, napotykał na trudności — prasa pepesowska, służąca wiernie burżuazji, biła na alarm.

„Sprawa wyszukania nowych terenów emigracyjnych staje się coraz bardziej paląca — pisał „Robotnik"... Terenem, który mógłby w obecnych warunkach wchłonąć większą liczbę emigrantów jest Brazylia i ku niej ostatnio nasze władze skierowały swój wzrok".

W czyim interesie „nasze władze" kierowały swój wzrok ku Brazylii? W czyim interesie popierali te poszukiwania prawicowi socjaliści? „Przecież polskie ziemie zawierają węgiel, kruszce, sól i pszenicę" — pisze z goryczą w pamiętnikach wydanych w 1936 r. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego polski emigrant, robotnik w Buenos Aires.

W kraju, w którym rządziła burżuazja, w którym socjaldemokraci wzywali do wyszukiwania nowych terenów emigracyjnych, miejsca jednak dla ludu nie było. Na próżno z daleka wzywają sprzedani przez burżuazję zza oceanu chłopi do „wytrwałego i niezłomnego dążenia i do zdobycia w Polsce pełnych praw dla ludu włościańskiego, ażeby ten nie tułał się po świecie — lecz we własnym kraju znalazł warsztat pracy".

* * *

W interesie burżuazji prawicowi socjaliści polscy kierowali swój wzrok ku Brazylii. Skazany na emigracyjną poniewierkę lud polski kierował swój wzrok z Brazylii ku Polsce. „Stworzyłeś wspaniałą ojcowiznę lechicką — pisze w pamiętnikach z 1936 r. kowal w Paranie, syn rolnika z powiatu opatowskiego — i teraz po tysiącleciu twej pracy dla Ciebie brak w niej miejsca i chleba? Tam zostawiłeś swoją kądziel, z której prządłeś swoją szarą nić przez wszystkie dni historii narodu polskiego. A teraz idziesz za oceany szukać nowego wątku dla twej przędzy..."

W Polsce Ludowej, w której Rocznikach Statystycznych nie ma rubryki „bezrobotni", a praca i chleb jest dla wszystkich, lud polski wśród huku młotów Nowej Huty, dźwięku syren nowych zakładów przemysłowych przędzie jasną nić nowej historii narodu polskiego, narodu socjalistycznego.

EDWARD DYLAWERSKI

Rozbudować organizację partyjną w Kiernozi i uaktywnić jej działalność

Spośród 21 gromad gminy Kiernozia, liczącej ponad 7 tys. mieszkańców, organizacje partyjne obejmują zaledwie 6 gromad, z ogólną liczbą 52 członków oraz kandydatów partii. Skład socjalny członków partii jest zdrowy. Ponad 90 proc. partyjników w miejscowych organizacjach to robotnicy oraz małorolni i średniorolni chłopi, wśród których poważny odsetek stanowią b. fornale, obecni działkowicze. Wzrost szeregów partii w gminie Kiernozia w okresie ub. roku był nieznaczny. W czasie tym powstała zaledwie jedna organizacja partyjna typu przemysłowego w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kiernozi i 2 grupy kandydackie w gromadach Natolin Kiernozki i Niedzieliska. Świadczy to, że Komitet Gminny w Kiernozi nie wykazał należytej dbałości o rozwój organizacji partyjnych na swoim terenie.

Tow. Jan Klimczak rozpatrując na zebraniu wyborczym Komitetu Gminnego przyczyny słabego wzrostu organizacji partyjnej stwierdza, że należy ich szukać w stylu pracy samego Komitetu Gminnego. Poświęcał on większość czasu załatwianiu spraw gospodarczych, jak np. przydziałowi węgla, niektórych wyrobów tekstylnych i t. p., zaniedbując działalność polityczno - wychowawczą.

Brak uświadomienia politycznego członków organizacji partyjnej w Kiernozi został ujawniony w toku dalszych obrad. Towarzysze mówili o zagadnieniach gospodarczych, o różnych trudnościach, nie zdając sobie sprawy jakie zjawiska polityczne je wywołują. Padały jednak i słowa słusznej krytyki pod adresem miejscowego aparatu gospodarczego i państwowego. Kierownik zaopatrzenia Gminnej Spółdzielni w Kiernozi, tow. Jakub Kucharski, prowadził swoją odrębną politykę w dystrybucji, nie licząc się wcale z potrzebami wsi. Ulubionym powiedzeniem Kucharskiego było „ja tu rządzę". Zapomniał, że postawiony przez partię na tym stanowisku winien realizować słuszną i właściwą linię partii w zakresie zaopatrzenia i zbytu dla dobra wsi. Ale nie tylko Kucharski stosował takie metody. Podobnie postępował przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Kiernozi, Wielemborek, który polecił spółdzielni sprzedanie swemu kumotrowi 5 metrów węgla w tym czasie, gdy innym przyznawano najwyżej po 0,5 metra.

Podobnych przykładów kumoterstwa można by przytoczyć znacznie więcej.

Komitet Gminny nie umiał ukrócić tego rodzaju samowoli, która budziła zrozumiałe niezadowolenie wśród mieszkańców gminy Kiernozia i zarazem podrywała zaufanie mas do władzy ludowej i partii. Właśnie ta szkodliwa robota niektórych jednostek wpłynęła na słaby wzrost organizacji partyjnej. Dalszym tego powodem był również fakt, że Komitet Gminny nie otaczał opieką organizacji masowych. Na posiedzeniach komitetu nie próbowano nawet analizować pracy ZMP, przedstawiającej się b. słabo, nie zastanawiano się nad działalnością Ligi Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Związku Samopomocy Chłopskiej. Jednym słowem Komitet Gminny zapomniał o organizacjach, będących transmisją partii do mas.

Błędne byłoby jednak przypuszczenie, że w gminie Kiernozia nie ma wśród bezpartyjnych rzetelnych, oddanych partii ludzi. Tacy ludzie są, brali niejednokrotnie udział w różnych akcjach, jak skup zboża, zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w toku przeprowadzania Narodowego Plebiscytu Pokoju. Lecz poza tymi akcjami Komitet Gminny nie utrzymywał z tymi ludźmi jakiegokolwiek kontaktu, nie zabiegał o to, by najlepsi spośród nich wstępowali do partii.

Zebranie wyborcze, po dokonaniu wyboru nowego Komitetu Gminnego, w skład którego weszli najlepsi towarzysze z miejscowych organizacji partyjnych, postanowiło wzmóc pracę polityczną wśród mas bezpartyjnych. Postanowiono drogą szkolenia ideologicznego dążyć do pogłębienia świadomości członków partii, co stanie się rękojmią właściwej pracy w terenie. Tylko taka działalność Komitetu Gminnego, która poprzez umiejętne kierownictwo, a równocześnie przez czujne opiekowanie się organizacjami masowymi powiąże partię z masami, potrafi należycie poprowadzić walkę o socjalistyczne przeobrażenie wsi. Najlepsi spośród członków organizacji masowych powinni zasilić szeregi partii. Pozwoli to Komitetowi Gminnemu rozbudować organizacje partyjne we wszystkich gromadach, pozwoli pchnąć pracę organizacyjną i polityczną na nowe tory.

A. BUDZIŃSKI

Upowszechnić pracę akordową w przemyśle metalowym

Obniżka kosztów własnych stanowi jeden z podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego. Doświadczenie 1950 roku wykazało, że zdołaliśmy uzyskać zaledwie 3,4 proc. obniżki kosztów produkcji, podczas gdy w Związku Radzieckim, gdzie nieujawnione rezerwy są znacznie mniejsze, a wydajność pracy wyższa, osiągnięto w 1950 r. ponad 9 proc. I dlatego plan kosztów w br. przewiduje zasadniczą zmianę w stosunku do 1950 roku, mając na celu zbliżenie naszych wskaźników do osiąganych przez socjalistyczną gospodarkę radziecką.

Kluczowym przemysłem — od rozwoju którego zależy całość Planu 6-letniego — jest przemysł metalowy (maszynowy) oraz elektrotechniczny. Produkcja tego przemysłu winna wzróść o 61 proc. przy obniżeniu kosztów własnych o 6,1 proc.

Jakie są możliwości zmniejszenia kosztów produkcji oraz wzmożenia wydajności pracy w przemyśle metalowym województwa łódzkiego?

W listopadzie ubiegłego roku młodzi metalowcy z zakładów im. Wilhelma Piecka wystąpili z inicjatywą rewizji norm. W grudniu rozpoczęli pracę według nowych wskaźników. Za ich przykładem poszli metalowcy Piotrkowa, Radomska, Zduńskiej Woli, Pabianic, Głowna i inni. Szlachetny zryw klasy robotniczej województwa łódzkiego przyczynił się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, a zarazem przysporzył gospodarce narodowej dodatkowe miliony złotych na akumulację socjalistyczną.

Wyniki pracy jednego miesiąca według nowych norm wykazały, że **inicjatywa rewizji norm w metalu była słuszna, że istnieją tu ogromne rezerwy dla zwiększenia wydajności pracy.**

W Pabianicach oraz w Zakładach im. Wilhelma Piecka, w myśl wszelkich „miarodajnych" twierdzeń plan roczny nie miał zostać wykonany. **Jednak entuzjazm metalowców, pracujących akordowo na nowych normach dowiódł, że nie tylko wypełniono roczny plan, ale nadrobiono poprzednie poważne zaległości. Podobne fakty zanotowano także w innych zakładach pracy.** Sukcesy te należy zawdzięczać z jednej strony szeroko prowadzonej akcji uświadamiającej, z drugiej zaś wzrostowi zarobków, co było poważnym bodźcem do wzmożenia wysiłków.

Na wydziale mechanicznym w Zakładach im. Wilhelma Piecka stawka akordowa na jedną roboczogodzinę zwiększyła się z 2.47 zł. w październiku do 2.72 zł. w grudniu ubiegłego roku.

W Zakładach im. Komuny Paryskiej z 1.93 do 2 zł., a w Zduńsko-Wolskiej Fabryce Krosien z 2.82 do 3.02 zł. W fabrykach przemysłu miejscowego średnia stawka akordowa wzrosła za roboczo-godzinę z 2,46 zł. w listopadzie ub. roku do 2.61 zł. w styczniu br.

Rewizja norm w przemyśle metalowym wykazała, że pomimo zwiększonych wskaźników wydajność pracy wzrosła **od 10 do 15 proc.**, a w niektórych zakładach, jak np. w **Zduńskiej Woli o 35 proc., w lutym br. w stosunku do lutego 1950 r.**

Trzeba jednak stwierdzić, że organizacje partyjne — poza nielicznymi wyjątkami — nie potrafiły powiązać tak poważnego zagadnienia gospodarczego z codzienną pracą polityczną. Życie nam pokazuje, że w tych zakładach, gdzie uaktywniono grupy partyjne, rady zakładowe, mężów zaufania i agitatorów sprawniej i szybciej przezwycięża się trudności i wydatniej wzrasta produkcja.

W Zgierskim Przedsiębiorstwie Remontu Maszyn Przemysłu Wełnianego organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja przeprowadziły w toku rewizji norm rozległą akcję uświadamiającą, w wyniku czego już w lutym br. akord objął 69,7 proc. załogi.

W Fabryce L-2 egzekutywa rozpatrywała sprawę norm i rozszerzenia akordu, poczem na zebraniu organizacji podstawowej, ZMP i rady zakładowej uchwalono przeprowadzić energiczną agitację wśród załogi. W fabryce tej pracuje już dziś akordowo 65 proc. załogi.

Lecz tylko w nielicznych zakładach organizacje partyjne w pełni zrozumiały konieczność powiązania zadań gospodarczych z codzienną pracą polityczną. W większości zakładów pozostawiono to zagadnienie kilku **urzędnikom,** którzy sprawę rozszerzenia akordu załatwiają w trybie administracyjnym. Oczywiście, że wlecze się to w nieskończoność i po dzień dzisiejszy w większości fabryk odsetek zaakordowanych robót jest ciągle jeszcze zbyt mały.

Sprawa rozszerzenia akordu nie stanęła w ogóle na porządku dziennym obrad egzekutywy partyjnej.

Towarzysze z tych zakładów nie zastanowili się nad polityczną stroną tego problemu. Nie zdają sobie sprawy z tego, że **wprowadzenie akordu oznacza kres nieporządków, kres złej organizacji pracy, łazikostwa itp.** Nie doceniają faktu, że robotnicy, przechodząc z pracy dniówkowej na akord, zaczną wydatniej współdziałać w realizacji planów produkcyjnych, że **będą uczestniczyć we współzawodnictwie, kształtować w sobie socjalistyczny stosunek do pracy, co wpłynie z kolei pomyślnie na wykonanie planów.**

Sprawa rozszerzenia akordu ma ogromne znaczenie dla dzieła realizacji Planu 6-letniego. Jest to **centralne zagadnienie,** wokół którego winna się rozwijać działalność polityczna organizacji partyjnych w zakładach pracy.

Ażeby to uzyskać, trzeba podnieść poziom pracy uświadamiającej, pracy masowo-politycznej, **uaktywnić grupy partyjne, agitatorów, grupy związkowe i mężów zaufania.** Ludzie ci, związani bezpośrednio z produkcją, potrafią ujawniać istniejące bogate rezerwy i doprowadzić do rozszerzenia akordu tam, gdzie jest to możliwe.

Trzeba również, aby rady zakładowe i PRZZ rozwinęły wytężoną działalność uświadamiającą, dotarły do każdego oddziału produkcyjnego i każdego robotnika dniówkowego w celu wykorzystania wszelkich możliwości rozszerzenia akordu w przemyśle metalowym.

JAN ADAMOWSKI

Świetlica — kuźnią kadr

Świetlica ZPB im. Rewolucji 1905 roku może się wykazać poważnymi osiągnięciami. Są one wynikiem kolektywnej pracy kierownictwa zakładu i aktywistów świetlicowych, dzięki czemu uzyskujemy coraz większe sukcesy i sięgamy po nowe.

Świetlica nasza przeżywała kiedyś dni zupełnego zastoju. Jednak od czasu, gdy kierownictwo jej objęła ob. Mieszczankowska, nastąpiła wydatna poprawa w działalności świetlicowej. Nowa kierowniczka, pełna zapału i zamiłowania do pracy pokazała, na co stać naszą świetlicę.

Wiele trzeba było pokonać przeszkód, zanim osiągnięto dzisiejszy stan, którym słusznie możemy się pochlubić. Obrazem rozwoju życia świetlicy jest jej kronika. Zamieszczane tu bywa wszystko, co się dzieje i działo na terenie świetlicy. Album ze zdjęciami zespołu artystycznego i baletu daje plastyczny przegląd jej pracy. Balet dziecięcy jest włączony do programów artystycznych wszelkich uroczystości w zakładzie. Sukcesy jego są w dużym stopniu zasługą instruktora, ob. Daniłowskiego. Dzięki jego ambitnym staraniom, balet dziecięcy naszych zakładów zajął przodujące miejsce wśród świetlic łódzkich fabryk.

Nasz chór, chociaż powstał zaledwie przed miesiącem, nie jest bynajmniej w „powijakach", ale rozwija się i bierze wydatny udział w różnych imprezach. Zadebiutował podczas akademii 1-Majowej. W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy jeszcze bardziej wzmógł swą działalność i z każdym dniem powiększa stan liczebny i podnosi poziom artystyczny.

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy w świetlicy naszej urządzona została pogadanka na temat oświaty i kultury w Polsce Ludowej. Poza tym uruchomiono tu stoisko z książkami oraz otwarto kurs języka rosyjskiego. Liczne pisma w języku polskim i rosyjskim cieszą się powodzeniem wśród świetliczan. Do najchętniej wypożyczanych z biblioteki książek należą utwory Majakowskiego, Balzaca, Lucjana Rudnickiego, Orzeszkowej.

ALEKSANDER ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

W Pabianickim TOR nastąpiła poprawa

Do niedawna jeszcze **Techniczna Obsługa Rolnictwa w Pabianicach,** nie wykonywała na czas remontu traktorów oraz silników i często opóźniała przez to rozpoczęcie akcji, przygotowywanych przez SOM-y, POM-y i PGR-y. Obecnie, odkąd nastąpiły zmiany personalne, zarówno wśród dyrekcji, która nie potrafiła współpracować ani mobilizować załogę do wypełnienia zadań, jak również w łonie podstawowej organizacji partyjnej, działalność TOR w Pabianicach uległa znacznej poprawie.



Zygmunt Graczyk, przodownik pracy, wykonuje 351 proc. normy.

Świadczy o tym ukończony na 36 dni przed terminem plan produkcyjny na pierwszy kwartał br. i wykonany już w 80 proc. plan na II kwartał. Zmienił się na lepsze styl pracy podstawowej organizacji partyjnej TOR. Wraz z tym nabrała właściwego rozmachu praca całej załogi, która wprowadziła socjalistyczne współzawodnictwo i wydała już spośród siebie wielu przodowników pracy. Nowy sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Roman Jałocha oraz nowy dyrektor, Józef Rybarczyk, robotnik, awansowany na dyrektora — potrafią ze sobą współpracować, umieją nawiązać łączność z radą zakładową i całą załogą. To współdziałanie jest konieczne przy wypełnianiu planów produkcyjnych, przy realizacji rozległych zadań, które postawił przed nimi Centralny Zarząd TOR.

Rozszerzenie zakładu wymaga nowych kadr, nowych pracowników. Myślą o tym rada zakładowa, dyrekcja i podstawowa organizacja partyjna. Zorganizowano tu 12-tygodniowy kurs dla tokarzy i 20-tygodniowy kurs dla monterów ciągników. Do pracy w TOR przyjmowani są nowi pracownicy — w większości kobiety, które, zdaniem rady zakładowej i dyrekcji, wywiązują się ze swych obowiązków bardzo sumiennie i dokładnie.

Nowe pracownice, przeważnie młode dziewczęta, z zachwytem wyrażają się o swej pracy.

— Praca w TOR daje mi dużo zadowolenia i satysfakcji — mówi 18-letnia Stanisława Kozłowska, zatrudniona od tygodnia jako tokarz. Podobnie wypowiada się Jadwiga Kopycka, od tygodnia pracująca na frezarce.

Z prawdziwym uznaniem wyraża się dyrekcja i rada zakładowa o pracy Franciszki Feligi, która obecnie wyrabia gwinty, lecz niezadługo przeniesiona zostanie do frezarni.

Nad pracą kobiet czuwają rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna. Z uwagą obserwują pracę kobiet przodownicy pracy, gotowi swą radą i pomocą służyć każdemu, mniej doświadczonemu robotnikowi.

Aktywista partyjny, Zygmunt Nowacki, dwukrotny przodownik pracy, osiągający 233 proc. normy, podczas przerwy obiadowej naradza się z innymi robotnikami, przyjmuje ich uwagi i wskazówki, **dzieli się** swymi doświadczeniami. Często naradzają się także z sobą tacy przodownicy pracy, jak Zygmunt Graczyk, który w I kwartale br. uzyskał 351 proc normy, Henryk Jankowski — 293 proc. normy, Marian Dębowski — 285 proc. normy, Zenon Wosiacki — 237 proc. normy, Stanisław Walas — 178 proc. normy, Józef Karolak — 175 proc. normy i inni — Wiaderek, Mendek i Kaźmierczak.

W jaki sposób robotnicy ci tak wydatnie przekraczają swe normy? Zygmunt Nowacki potrząsa kędzierzawą czupryną:

— Wszystko zależy od umiejętnie rozłożonej pracy — mówi — i od podejścia do niej. Zależy od tego, czy szczerze chce się wykonać więcej i lepiej, czy nie wykręca się od roboty.

W TOR w Pabianicach jest wielu przodowników, cała załoga pracuje wydajnie i z dużą ofiarnością. Wynika to z właściwej współpracy rady zakładowej, dyrekcji oraz dyrektora, o którym załoga mówi „To były robotnik, to nasz człowiek", wynika to z działalności podstawowej organizaci partyjnej.

Podstawowa organizacja partyjna odbywa regularnie zebrania, na *których oprócz referatu ideologicznego* omawiane są zawsze produkcyjne sprawy TOR-u. Jednak poważną usterką w pracy organizacji partyjnej jest pomijanie *szkolenia* ideologicznego i *brak ten* winien być natychmiast usunięty.

W TOR w Pabianicach, dzięki pomocy podstawowej organizacji partyjnej, uległa także poprawie działalność koła ZMP, które odbywa teraz regularne zebrania i mobilizuje swych członków do zwiększenia wysiłków.



Zygmunt Nowacki, dwukrotny przodownik pracy, osiąga 233 proc. normy.

Zbliża się akcja żniwna. W TOR w Pabianicach wre już praca związana z tą akcją. — PGR-y, SOM-y i POM-y otrzymają na czas wyremontowane ciągniki i silniki, w oznaczonym terminie będą mogły przystąpić do żniw.

Z. N.

Piotr Wierzbicki przekracza normy produkcyjne

Piotr Wierzbicki ma lat 23. Niemiecka mina w r. 1945 pozbawiła go wzroku. U prawej ręki brak mu kciuka. Często przesuwa się przez ulice naszego miasta z białą laską w ręku. Ciemne okulary osłaniają oczodoły.

Nieszczęśliwy kaleka — pomyśli niejeden — widząc go. A przecież pracuje u nas, jak każdy zdrowy i młody robotnik. Jest dziewiarzem na ręcznej, saneczkowej maszynie. Wypełnia bazy produkcyjne; ba, nawet je przekracza. Dziennie osiąga od 108 do 113 proc. normy.

Tuż obok niego pracują inni młodzi i zdrowi robotnicy, a uzyskują zaledwie 60 proc. Są i tacy, którzy wyrabiają jeszcze mniej.

Kiedyś z powodu braku dostatecznej ilości półfabrykatów do bieżącej produkcji trzeba było wzmocnić nocną zmianę. Wielu nie przybyło, mimo obietnic. Piotr Wierzbicki jednak przyszedł. Zwróciłem się do niego z propozycją, aby powrócił do domu, gdyż zgodnie z zarządzeniem władz nie powinien pracować w nocy. Odpowiedział cichym głosem, że nie odejdzie. Taki już on jest — objaśnił ob. Jędrzejczak — mistrz dziewiarni.

— Dlaczego nie chcecie iść do domu? — pytam ponownie. Zdziwiony odpowiedział: „Praca, to pokój! — Nie chcę, by tacy młodzi ludzie, jak ja, ślepli od wybuchów, by cierpieli... chcę dla nich słońca, chcę ich dobra...".

Mowa przychodzi mu z trudem. Mówił cicho, a potem wziął się do roboty.

JERZY HERBICH
ZPDz im. M. Konopnickiej

Wykonanie planów produkcyjnych w OZPB jest poważnie zagrożone

Pierwsza zmiana przed chwilą ukończyła pracę. Z sal **tkalni Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego** wychodzą grupy robotników. Kilkanaście osób kieruje swe kroki do lokalu organizacji partyjnej. To organizatorzy grup partyjnych udają się na naradę.

Zebranie zagaja sekretarz podstawowej organizacji tow. **Stanisław Mucha.**

— Proszę towarzyszy — mówi — zbliża się dzień 22 lipca, dzień do którego zobowiązaliśmy się, że nie będzie u nas ani jednego tkacza niewykonującego swej bazy. Dlatego też dzisiaj musimy dokonać oceny naszej pracy i wyników produkcyjnych uzyskiwanych przez tkaczy.

Tow. Mucha odczytuje nazwiska, podaje wyniki produkcyjne osiągane przez poszczególnych tkaczy i zespoły. Toczy się ożywiona dyskusja na temat istniejących braków i niedociągnięć. Z każdego słowa przebija troska o produkcję, o to aby zobowiązania wykonane były w terminie.

* * *

Tkalnia OZPB nie wykonuje planów produkcyjnych, już od wielu miesięcy, a w maju zrealizowała je zaledwie w 84,2 proc. Jakkolwiek nastąpiła nieznaczna poprawa w wydajności pracy, to jednak w dalszym ciągu większość tkaczy nie wypełnia swych baz.

Z sal tkalni dobiega równomierny stuk krosien.

Przy pierwszych z brzegu warsztatach pracuje tkaczka **Głogowska.** Pochylona nad warsztatem długo usuwa błąd powstały w tkaninie. Nie trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że robi to zbyt długo i nieprawidłowo.

— Ile lat pracujecie w tkalni?

— Pięć — pada odpowiedź.

— Przechodziliście szkolenie?

— Dotychczas jeszcze nie.

Tkaczka Głogowska pracuje więc pięć lat, i pomimo, że bazę wykonuje tylko w 80 proc., nikt dotąd nie zainteresował się jej kwalifikacjami.

Ob. **Sabina Kmita** pracuje w tkalni przeszło rok. W tym też czasie była aż dwa razy doszkalana, ale bazy nie wykonuje w dalszym ciągu.

— Szkolenie było zbyt powierzchowne — mówi ob. Kmita. Niedostatecznie opanowałam niektóre czynności tkackie, jak np. wiązanie nitek czy wymianę czółenek. Martwię się z tego powodu, bo przecież załoga naszej tkalni podjęła zobowiązanie, że do 22 lipca nie będzie wśród nas niewykonujących swych baz.

O szkoleniu tkaczy przez instruktorów mówił również tow. Mucha.

— **Nasi instruktorzy źle szkolą, nie wiedzą, jakie postępy robią tkacze i nie kontrolują ich. Ot, np. instruktorka Włodarczyk nie wie ile procent planu wykonują tkacze pozostający pod jej opieką. A to nie jest odosobniony wypadek.**

Bezsprzecznie, szkolenie zawodowe tkaczy w OZPB nie spełnia swego zadania. Jednych nie doszkala się w ogóle, a innych znowu szkoli się źle. Większość instruktorów traktuje swe obowiązki w sposób mechaniczny. Zbyt mało interesuje się tymi sprawami rada zakładowa i kierownictwo techniczne zakładów.

* * *

W tkalni OZPB nastąpiło poważne rozluźnienie dyscypliny pracy. Na przestrzeni dwóch ostatnich dekad procent nieusprawiedliwionych nieobecności wzrósł o 0,65 proc. W maju z tego powodu stracono 6.222 roboczo-godziny. Jest to ubytek trudny do odrobienia. Poza tym został znacznie przekroczony procent zaplanowanych postojów, które wynoszą aż 6,75 proc.

W walce o pełne wykonanie baz produkcyjnych nie mało rolę odgrywają majstrowie, bezpośredni opiekunowie i kierownicy zespołów. W tkalni ozorkowskiej jest kilka brygad, które wypełniają i przekraczają swe plany produkcyjne. Np. zespół majstra **Kołodziejskiego** (106 proc.), **Laseckiego** (103 proc.), **Bekiera** (104,6 proc.). Są jednak i inne. Choćby zespół majstra **Chełmińskiego,** który wykonuje plan w 86 proc., albo **Michalskiego** czy **Filipiaka.** Majstrowie ci nie starają się usprawnić pracy swych brygad, nie potrafią lub nie chcą zachęcić tkaczy do zwiększenia wysiłków. **Kiedy przegląda się protokóły z narad wytwórczych** (rzadko się zresztą odbywających) trudno znaleźć **wypowiedzi majstrów poddających krytyce i analizie wyniki pracy poszczególnych zespołów.**

Pomimo podjęcia zobowiązań tkalnia OZPB nie może się dotych czas poszczycić prawie żadnymi osiągnięciami. Tym większe więc zadania stoją obecnie przed załogą, jej kierownictwem technicznym, organizacją partyjną i związkową.

Organizacja partyjna, rada zakładowa, kierownictwo zakładu, a w szczególności kierownictwo tkalni powinny szczegółowo przeanalizować wszelkie istniejące braki. Nie istnieją niedociągnięcia których nie można by było usunąć. Tkacze mogą i powinni wykonywać swe bazy. Np. **Eugeniusz Leszczyński** podniósł swą produkcję w ciągu dwóch miesięcy z 85 na 104 proc. Podobnie tkacz **Birecki** i wielu innych. **Trzeba** tylko **zreorganizować, usprawnić szkolenie przekazując doświadczenia takich przodowników pracy jak Bakalarza czy Szwejkowskiej całej załodze. Musi również ulec zmianie styl pracy większości majstrów, którzy powinni wykazywać więcej troski o produkcję, otoczyć tkaczy lepszą opieką, mobilizować ich do wykonania planów. Trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę łazikom i nierobom.**

W roku ubiegłym OZPB wykonały roczny plan produkcji w 103 proc. Jeżeli dzisiaj cała załoga z taką samą jak wtedy energią przystąpi do realizacji bieżących zadań, jeżeli rozszerzone zostanie i usprawnione szkolenie zawodowe i wzmocniona dyscyplina pracy — to niewątpliwie wzrośnie produkcja, a plan roczny, tak jak to miało miejsce w 1950 roku, zrealizowany zostanie przed terminem.

M. KORDOS.

Likwidujemy godziny nadliczbowe

Od pewnego czasu dyrekcja **ZPDz im. Marcina Kasprzaka** wspólnie z załogą szukają możliwości i sposobu obniżenia kosztów własnych. Jednym z ważnych elementów obniżenia kosztów własnych jest zlikwidowanie do minimum godzin nadliczbowych, które w wielu zakładach, a w tej liczbie i w naszym były tzw. „deską ratunku" przy wykonywaniu zagrożonego planu produkcyjnego. Niekiedy stosowało się godziny nadliczbowe dla „uprzywilejowanych specjalności", czy nawet osób celem sztucznego podwyższania ich zarobku. Oba te wypadki były objawem niezdrowym i demobilizującym załogę na odcinku zwiększenia produkcji. W sprawozdaniach na naradach technicznych wykazywano znaczną ilość godzin bez głębszego analizowania przyczyn, przechodząc nad tym punktem do porządku dziennego i przedstawiając sprawę jako zło konieczne.

Zerwano jednak z tym stylem pracy i po przeanalizowaniu przyczyn powstawania godzin nadliczbowych stwierdzono, że **najwięcej przypada na pracowników administracyjno-gospodarczych, a nieznaczny odsetek na pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji.** Ponadto ustalono, że istnienie tych godzin usprawiedliwione było tylko częściowo. Postanowiono więc, aby przez dokładniejszą kontrolę co najmniej 50 proc. godzin zredukować. Skutek nie dał na siebie długo czekać. Oto cyfry: w styczniu ilość godzin nadliczbowych wynosiła 1,5 proc. w stosunku do ilości godzin przepracowanych, w lutym — 1,7 proc., w marcu — 1,1 proc., w kwietniu — 0,8 proc., a w maju tylko 0,4 proc.

M. MAMIŃSKI
ZPDz im. Kasprzaka

Otoczyć opieką młodzież w internacie ZPW im. Gwardii Ludowej

Przy naszych zakładach mieści się internat dla młodych robotników, przybyłych ze wsi, synów małorolnych i bezrolnych chłopów. Przebywa ich tam kilkunastu. Warunki w internacie nie są zadowalające. Brak szafek, ściany nie są wybielone, nie ma dostatecznych ilości bielizny pościelowej, jak również wielu niezbędnych przedmiotów.

Rada zakładowa i dyrekcja mało dbają o warunki mieszkaniowe chłopców w internacie i nie interesują się ich wychowaniem. Nic dziwnego zatem, że młodzież nie zachowuje się tam należycie i nieraz zdarzają się wypadki pijaństwa oraz awantur.

Trzeba zaopiekować się tą młodzieżą i stworzyć dla niej w internacie atmosferę, sprzyjająca jej rozwojowi fizycznemu i moralnemu, aby wyrastała na dzielnych budowniczych Polski Ludowej.

M. RÓZGA
ZPW im. Gwardii Ludowej

Nowa brygada młodzieżowa w ZPB im. Gen. Waltera

Młodzież ZMP-owska ZPB im. Gen. Waltera z entuzjazmem powitała nowopowstałą brygadę młodzieżową na selfaktorach przędzalni odpadkowej. W skład brygady wchodzą cztery osoby: **ob. Głowacka, H. Szymański, Z. Borysławski i N. Nowak.**

Jest to z kolei 9 brygada młodzieżowa w naszych zakładach. Dużo było trudności z dobraniem odpowiednich sił fachowych, musiano dokonać przesunięć pracowników. Należy jednak stwierdzić, że ci, którzy dawniej pracowali na maszynach, objętych przez brygadę, nie przekraczali 80 proc. normy, natomiast młodzi członkowie brygady już w pierwszych dniach pracy osiągnęli 90 proc., potem 98 proc., a w najbliższym czasie na pewno znacznie przekroczą swe bazy. Liczy na nich cała młodzież naszego zakładu i nadzieje te bez wątpienia nie zawiodą.

HENRYK ZAGÓROWSKI
ZPB im. Waltera.

Okręgowe zawody modelarskie

Modelarze Łodzi i województwa przygotowują się do okręgowych, eliminacyjnych zawodów modelarskich, które odbędą się w dniu 24 bm. zorganizowane staraniem Okręgu Łódzkiego Ligi Lotniczej. W zawodach weźmie udział około 100 modelarzy.

Do Ligi Lotniczej już teraz napływają od poszczególnych instytucji nagrody dla najlepszych modelarzy.

Cyrk Nr 3 przybywa do Łodzi

W połowie czerwca przybywa do Łodzi Państwowy Cyrk Nr 3. Cyrk rozbije swe namioty na Placu Niepodległości. Program przewiduje występy chińskich artystów, tresurę koni i psów, akrobację powietrzną i wiele innych atrakcyjnych numerów.

Młodzież robotniczej Łodzi wybrała delegatów na Zlot w Berlinie

Od szeregu tygodni trwają w Łodzi i województwie intensywne przygotowania młodzieży do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W zakładach pracy, w instytucjach, uczelniach i szkołach młodzież podejmuje zobowiązania w celu uczczenia Zlotu Berlińskiego.

Ub. niedzieli odbyły się w Łodzi Zloty Dzielnicowe, na których wybierano delegatów. Bogato udekorowane budynki oraz sale, w których odbywały się zloty świadczyły o starannym przygotowaniu się młodzieży do tej uroczystej chwili.

W Dzielnicy Śródmieście — Lewa panował szczególnie entuzjastyczny nastrój. Zebrali się tu najlepsi przodownicy pracy i nauki. Otwarcie zlotu i wybór prezydium przerywane były burzliwymi owacjami na cześć **Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, na cześć wolnej młodzieży niemieckiej—FDJ i Prezydenta NRD tow. Wilhelma Piecka, na cześć Prezydenta RP tow. Bieruta oraz wielkiego przyjaciela młodzieży, Chorążego Pokoju, Józefa Stalina.**

Słowo — Pokój — brzmi ze wszystkich stron sali, zamienia się w spontaniczny i potężny okrzyk protestu i gniewu na poczynania agresorów amerykańskich oraz solidarności i braterstwa z bohaterskim ludem koreańskim.

Zabierając głos w dyskusji ZMP-owiec **Henryk Rakowski** powiedział: zdajemy sobie sprawę z tego, że młodzież w krajach kapitalistycznych walczy czynnie i bezpośrednio z wrogami pokoju. Tym większy winien być nasz wysiłek w pracy i nauce, ażeby w naszych osiągnięciach i zdobyczach czuli oni mocne oparcie w walce z wrogami pokoju.

ZMP-ówka Nowicka zabierając głos oświadczyła: nasza walka o pokój to przekraczanie norm produkcyjnych w zakładach przemysłowych, to likwidowanie nieróbstwa, to walka o wysokie wyniki nauczania w szkołach, to codzienna agitacja uświadamiająca młodzieży niezorganizowanej i wciąganie jej do wspólnej walki o wspólne cele.

— Nasze zobowiązania oszczędnościowe świadczą, że młodzież głęboko docenia znaczenie Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój — powiedziała ZMP-ówka Ilędówna. Suma oszczędnościowych zobowiązań wynosi już w chwili obecnej 132 tys. zł. Jest to realny wkład naszej młodzieży w walkę o pokój.

W czasie zlotu przybyli, owacyjnie witani, młodzi harcerze, którzy złożyli meldunek, zapewniający o gotowości oddania wszystkich sił i energii w dziele utrwalenia pokoju.

Delegatami na Zlot Berliński zostali wybrani ob. ob. **Danuta Adamowska i Lucyna Maciejewska** — przodownice pracy, **Marian Piwowarski** — przodownik nauki, **Spychała, Ględówna przodownica nauki.**

W imieniu delegatów zabrał głos **ob. Piwowarski,** który dziękując za zaufanie zapewnił młodzież, że przekaże na Zlocie gorące i płomienne uczucia solidarności międzynarodowej, szczerej i serdecznej przyjaźni, jaką żywi młodzież robotniczej Łodzi do młodzieży całego świata w walce o wolność, o lepsze i szczęśliwsze jutro.

Spontaniczną owacją młodzież Dzielnicy **Śródmieście — Lewa** powitała nakaz udzielony delegatom na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

— Powiedzcie wszystkim — czytamy m. in. w nakazie: że tak, jak ofiarnie pracujemy w pokojowym budownictwie naszego kraju, tak ofiarnie potrafimy bronić naszych pięknych i wspaniałych zdobyczy, osiągniętych ofiarnym trudem.

* * *

Na Dzielnicy **Górna — Prawa** wybrano delegatami na Zlot znanego przodownika pracy z zakładów im. Strzelczyka — **ZMP-owca Tagowskiego, odznaczonego Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Borkowskiego — przodownika pracy, Burskiego oraz Amsterdamskiego — studentów uczelni łódzkich.**

* * *

Na zlocie młodzieżowym dzielnicy Śródmieście — Prawa wybrano delegatami na III Zlot Berliński: **Andrzeja Aubrechta, Popiela, Annę Wypłosz — przodownicę pracy z ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, Dłużyńską i Romana Siewierę.**

ZMP-ówka Anna Wypłosz podjęła na zlocie zobowiązanie dopomożenia młodszym robotnicom celem podniesienia ich kwalifikacji zawodowych.

* * *

W Dzielnicy Staromiejskiej w obecności 115 delegatów oraz zaproszonych gości odbył się wybór delegatów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na delegatów Zlotu Berlińskiego zostali wybrani: **Aleksander Nasielski** — kierownik wydziału agitacji i propagandy Zarządu Łódzkiego ZMP, **Stanisława Wawrzos** — przodownica pracy z ZPB im. Harnama, **Maria Kliszkowska** — przodownica pracy z ZPB im. Marchlewskiego, **Stefan Nowak** — przew. dzielnicy Staromiejskiej ZMP, oraz **Aurelia Wikariak** — przodownica pracy z Zakładów im. Zubrzyckiego.

Czytelnicy piszą

Naprawić uszkodzenie

Przy ul. Wólczańskiej 168 mieści się Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Przemysłu Maszyn Włókienniczych. Codziennie kilkanaście wozów przyjeżdża w podwórze. Kilkanaście dni temu jeden z samochodów wskutek zbyt ciasnego wyjazdu z podwórza poważnie uszkodził narożnik budynku, w którym zamieszkuję. W czasie długotrwałych deszczów do mieszkania przedostała się wilgoć i odpadł tynk. O naprawie wyrządzonej szkody nie chce myśleć ani administracja domu, ani kierownik przedsiębiorstwa.

ZOFIA RUTKOWSKA

OD REDAKCJI: Sprawą tą powinien się zająć komitet domowy i łącznie z administracją domu zmusić kierownictwo przedsiębiorstwa do naprawy uszkodzeń.

„Latający" kiosk

W kwietniu Miejski Handel Detaliczny otworzył przy zbiegu ulicy Karpackiej i Zaolziańskiej kiosk z papierosami, piwem, słodyczami, bułkami itp. Fakt ten został przyjęty z zadowoleniem przez mieszkańców okolicznych ulic, gdyż nigdzie w pobliżu nie ma tam sklepu. Niestety — kiosk otwarty był przez krótki okres czasu (od kwietnia do czerwca), później zaś zamknięto go, a w ostatnich dniach przyjechało auto ciężarowe i zabrało kiosk wraz z urządzeniem. Mieszkańców pobliskich ulic bardzo to zdziwiło, bo pomijając już, że przy ustawianiu kiosku zmarnowano niepotrzebnie pracę i czas — placówka taka bardzo by się w tym miejscu przydała.

WANDA SIEKIERSKA

OD REDAKCJI: Dyrekcja MHD winna wziąć pod uwagę potrzeby mieszkańców. Powinna ona ponadto wyjaśnić publicznie przyczyny tej dziwnej decyzji.

Badania lekarskie dla kandydatów na wyższe uczelnie

W dniach od 14 czerwca do 14 lipca br. odbywać się będą badania lekarskie kandydatów na wyższe uczelnie. Wszyscy kandydaci z terenu woj. łódzkiego i kieleckiego muszą być zbadani w Łodzi bez względu na to, do jakiej miejscowości zostaną skierowani na studia.

Zgłaszający się do badań winni okazać przy rejestracji dowód tożsamości z fotografią, wynik badania krwi oraz dowód opłaty w wysokości 9 zł. na konto PKO Nr VII-4082/113 — Łódź — PLMA.

Rejestracja kandydatów będzie odbywać się w sekretariacie PLMA w Łodzi, przy ul. Traugutta Nr 5, m. 3, w godz. od 9 do 15. Badania lekarskie odbywać się będą od godz. 17 do 21 w lokalu Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96.

Odpowiedzi redakcji

M. Zarzycka. — Roboty zabezpieczające przy ul. Zgierskiej 40 zlecone zostały firmie „Strejb", Łódź, ul. Krasickiego 4-a.

W. Lewandowski. — Z braku ścisłych i wyczerpujących danych, nie możemy w podanej przez Was sprawie skutecznie interweniować.

J. Krawczyk. — Zaniedbane trawniki na ul. Legionów między Wólczańską i Alejami Kościuszki są już uporządkowane i obsiane trawą.

J. Oleszko. — Wspomniany przez Was dół po stawie zasypany jest śmieciami, ziemią i szlaką. Teren ten potrzebny jest Zakładom Przemysłu Jedwabn. - Galant. im. J. Wróblewskiego.

A. Pytke. — Tablica współzawodnictwa będzie właściwie wykorzystana. Winni przewinienia otrzymali naganę.

Ob. Pacholak. — Magazyny PSS, o których pisaliście są już uporządkowane, kartofle przebrane i nadmiar ich rozsyłany jest do innych stołówek.

Dawcy krwi ratują życie ludzkie

Nie każdy z nas uświadamia sobie, jak doniosłą rolę w walce o życie ludzkie odgrywa przetaczanie krwi.

Do 1939 roku cena każdego grama krwi była tak wysoka, że tylko ludzie bogaci mogli pozwolić sobie na transfuzję krwi.

W Polsce Ludowej sytuacja ta uległa gruntownej zmianie. Dziś każdy chory potrzebujący tego zabiegu **otrzymuje krew bezpłatnie. Transfuzja niejednokrotnie ratuje życie pacjenta.**

W Łodzi działa jedna z najbardziej nowoczesnych w Polsce Stacji Krwiodawstwa. Przyjrzyjmy się, jak nieskomplikowana jest procedura pobierania krwi.

Każdy, kto pragnie spełnić społeczny czyn i udzielić pewną ilość swej krwi, rejestruje się najpierw w Polskim Czerwonym Krzyżu, następnie przechodzi bardzo szczegółowe badanie lekarskie. Badanie to potrzebne jest, by zapewnić odbiorcy zdrową krew.

Wewnątrz stacji wszystko lśni bielą i czystością. W jednej z sal pobiera się krew od dawcy. Przy pomocy specjalnej aparatury krew bezpośrednio przetaczana jest do starannie sterylizowanych butelek. W innej sali bada się krew — odczyn i grupy krwi. Pobrana krew przechowywana jest w chłodni. W słojach ze specjalnym zamknięciem widać biały proszek — to suszona krew, którą w razie potrzeby można rozcieńczyć i użyć, jak normalną krew.

W godzinach rannych w Stacji Krwiodawstwa panuje ożywiony ruch. To dawcy rano przed posiłkiem przychodzą tu, by oddać swą krew dla potrzebujących. Po wykonanym zabiegu dawcy spożywają smaczny, zdrowy posiłek. Po kilku godzinach wypoczynku wracają do normalnego zajęcia.

Stacja Krwiodawstwa czynna jest przez całą dobę. Zapotrzebowanie na krew ciągle wzrasta. Jest to jeden z masowych sposobów leczenia w Polsce.

G.

Sprzeczają się o kompetencje, a roboty stoją

Biurokratyczny styl pracy dał się ostatnio we znaki pracownikom Zarządu Budowlano-Instalacyjnego Nr 9 ZBM w Łodzi.

Już oddawna prowadzone są roboty na Starym Mieście, na Stokach i innych dzielnicach w Łodzi. Obecnie jednak tempo pracy zostało wstrzymane, gdyż ZOR nie może dojść do porozumienia z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji co do zatwierdzenia projektów budowli. Otóż projekty te zostały wykonane przez Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego. Powstało jednak pytanie, kto ma je zatwierdzić. Najpierw wysłano projekty do ZOR, lecz instytucja ta odpowiedziała, że nie może ich zatwierdzić, gdyż należy to do kompetencji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Natomiast Przedsiębiorstwo Wodociągów stoi na stanowisku, że projekty te nie podlegają ich zatwierdzeniu. ZOR obstaje natomiast przy swoim.

Takie „targi" nie doprowadzą oczywiście do niczego. Tymczasem nie można kontynuować robót przy pięciu blokach mieszkalnych i szkole.

Słusznie więc robotnicy naszych zakładów domagają się zaprzestania tych biurokratycznych wyczynów i szybkiego uregulowania sprawy zatwierdzenia projektów.

BOLESŁAW KRÓL
ZBM — Zarząd Budowl.-Instal. Nr 9

Pomysłowa dekoracja skwerów

Ogrodnicy - planiści Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego wykazali wiele artyzmu i pomysłowości, projektując nową szatę kwietną dla skwerów, zdobiących różne partie naszego miasta.

Na Placu Wolności ułożono z kwiatów dwa białe gołębie, otoczone napisem „Pokój zwycięży wojnę".

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 „Zwykły człowiek".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na plan".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Pragnienie" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Zabawna historia", godz. 16, 18.30, 21
GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 17-51, PKF Nr 24-51 „Norma", „Zimowe mistrzostwa zrzeszeń sportowych", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Świniarka i pastuch", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Cztery serca", godz. 18, 20
POLONIA — „Wiosna w Sakenie", godz. 16.30, 18.30, 20.30,
PRZEDWIOŚNIE — „Za cenę życia", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
ROMA — „Tajna misja", godz. 18, 20
STYLOWY — „Rwący potok", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Dzieci kpt. Granta", godz. 18, 20
TATRY — „S. O. S.", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — „Wiosna w Sakenie", godz. 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — „Orzeł Kaukazu" II ser., godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Potępieńcy", godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Gęsiarek Matyi", godz. 17.30, 20.

Przebudowa jezdni i chodników

W Alejach Kościuszki na odcinku położonym między ul. Andrzeja a Zamenhofa, Miejskie Przedsiębiorstwa Drogowe prowadzi budowę drugiej jezdni i nowych chodników. Przeprowadzono już prace niwelacyjne.

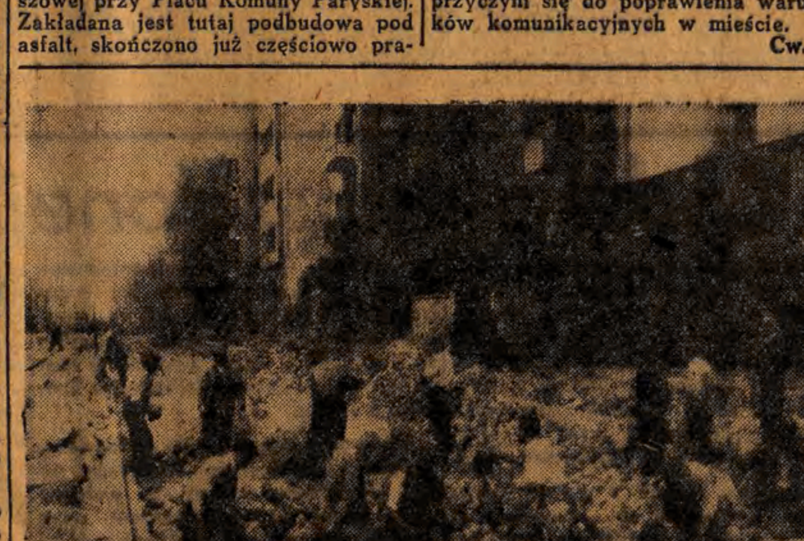
Na dość znacznym odcinku położono podbudowę kamienną pod nawierzchnię asfaltową drugiej jezdni.

Dawny chodnik w stosunku do obecnego poziomu jezdni położony był wyżej o 80 cm. i musi zostać obniżony. W tym celu zdjęta będzie warstwa ziemi, a wejścia do bram zostaną zaopatrzone w schody. Ukończenie prac w Alejach Kościuszki przewiduje się jeszcze w bieżącym miesiącu. Za kilka dni na świeżo zbudowanej jezdni będzie kładziona nawierzchnia asfaltowa.

Miejskie Przesiębiorstwo Drogowe prowadzi także roboty na ul. Ratuszowej przy Placu Komuny Paryskiej. Zakładana jest tutaj podbudowa pod asfalt, skończono już częściowo prace kanalizacyjne. Zakończenie robót na ul. Ratuszowej przewidziano w bieżącym miesiącu.

Nie tylko jednak w śródmieściu przybywają piękne, szerokie, nowoczesne ulice. MPD prowadzi także roboty na ulicy Wycieczkowej, prowadzącej z Łodzi do Sanatorium w Łagiewnikach. Otrzyma ona nową nawierzchnię i szerokie chodniki. W dalszym ciągu prowadzone są też prace przy autostradzie Łódź — Warszawa (ul. Strykowska). Zakłada się tu nowe krawężniki, poszerza chodniki oraz kładzie nawierzchnię asfaltową. Wykonanie wszystkich tych prac przyczyni się do poprawienia warunków komunikacyjnych w mieście.

Cw.



Roboty drogowe w Alejach Kościuszki.

Rejonowe punkty opałowe przystąpiły do pracy

W związku z nowym systemem sprzedaży węgla w dniu wczorajszym większość rejonowych punktów opałowych rozpoczęła już swą pracę.

Wchodzimy do rejonowego punktu mieszczącego się przy ul. Limanowskiego 89. Kierownik jego, ob. Radzikowski, zdążył już przygotować wszystko do wydawania zleceń na węgiel. Są więc i kwitariusze, listy zleceń i t. d. Teraz tylko w miarę napływających zamówień będą one uzgadniane z komitetami blokowymi odnośnie kolejności i terminów dostaw.

Z wielkim zadowoleniem mówi o nowym systemie sprzedaży opału **ob. Krajewska, gospodyni domowa.** — Ile to się człowiek wystał, wyczekał w kolejkach w roku ubiegłym. Teraz przynajmniej wiem, że węgiel na zimę mam zapewniony, a co więcej, nie potrzebuję się nawet starać o transport, bo za odpowiednią opłatą dostarczy mi go rejonowy punkt. Skończyły się też dobre czasy dla spekulantów, którzy dzień i noc okupowali składy, wykupując węgiel, a następnie odsprzedając go po paskarskich cenach.

* * *

Przewodnicząca komitetu blokowego Nr 53 ob. Janina Szczepańska w ubiegłą sobotę zorganizowała zebranie mieszkańców swojego bloku, gdzie zapoznała wszystkich z zasadami nowego systemu sprzedaży węgla, a następnie przystąpiono do sporządzenia zbiorowego zamówienia z uwzględnieniem terminu dostaw (bo tak jest przecież najwygodniej i to zarówno dla samych mieszkańców jak i dla rejonowego punktu opałowego).

— Nowy system sprzedaży węgla — to prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi pracy — stwierdza ob. Nowak, pracownica Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Nie straci się zbytecznie czasu na wystawanie w kolejkach i każdy ma pewność, że do końca września będzie w węgiel zaopatrzony. Pieniądze na zakup mam już przygotowane. Jeszcze dzisiaj złożę je u przewodniczącego komitetu blokowego.

W podobny sposób wyrażają swe zadowolenie z wprowadzenia nowego systemu sprzedaży węgla wszyscy ci, którzy już dzisiaj składali zamówienia w rejonowych punktach opałowych, przewodniczący komitetów blokowych i komitetów domowych. Niewątpliwie jeszcze w bieżącym tygodniu znaczna ilość tych, którzy złożyli zamówienia, a przede wszystkim ci najbardziej potrzebujący, otrzymają węgiel.

Badania wyników nauczania w szkołach łódzkich

Od dziś, dnia 12 do 15 czerwca br. w szkołach łódzkich odbywać się będą badania wyników nauczania według instrukcji i na materiałach opracowanych przez Ministerstwo Oświaty.

Badania prowadzone będą przez Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych m. Łodzi, odbywać się one będą w klasach czwartej, siódmej i dziesiątej z języka polskiego i matematyki oraz dodatkowo w klasie 4 z historii, w klasie 7 z fizyki, oraz w klasie 10 z nauki o społeczeństwie.

Badania takie prowadzone w skali ogólnopolskiej mają na celu ustalenie poziomu nauczania w poszczególnych województwach i miastach oraz poznanie trudności, z jakimi spotykają się uczniowie przy opanowywaniu materiału.

(G.)

DZIEŃ ŁODZI

NALEŻY ODBIERAĆ DRUKI DO KSIĄG EWIDENCYJNYCH

Właściciele domów, którzy nie odebrali druków do ksiąg ewidencyjnych winni zgłosić się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 czerwca br. po odbiór ich w biurze Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 33. Biuro czynne jest od godz. 8 do 18.

UWAGA, STUDENCI IV ROKU PRAWA!

Dziś, 12 bm., o godz. 19, w lokalu Wydziału Prawa przy ul. Kopernika 55, odbędzie się zebranie wszystkich studentów prawa kończących studia w b. r. akademickim.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY ŁÓDZKICH

W środę, dnia 13 czerwca rb., o godz. 19, w lokalu Miejskiej Biblioteki im. L. Waryńskiego, ul. Gdańska 102, odbędzie się konferencja miesięczna Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Nr. Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

WTOREK 12 CZERWCA 1951 ROKU

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Aud. szkolna dla klas I — II. 14.10 Utwory na orkiestrę smyczkową. 14.25 Audycja szkolna dla klas licealnych. 14.50 Gra Zespół Rozgłośni Krakowskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni Hugo Wolffa. 16.10 „Horyzonty techniki". 16.20 Muzyka baletowa kompozytorów rosyjskich. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert stylizowanej polskiej muzyki ludowej. 17.40 Pieśni radzieckie. 18.00 „Pięćdziesiąt dni" — opow. W. Bredla. 18.15 „Skrzynka racjonalizatorów". 18.25 Muzyka ludowa i pieśni masowe. 18.45 „Sprawy naszego miasta". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Fel. J. Koprowskiego pt. „Ziemia wyzwolona". 19.30 Aud. z cyklu: „Nasza świetlica". 19.45 „Uczymy się zawodu". 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR. 21.30 Tria instrumentalne. 21.45 Aud. literacka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra orkiestra taneczna Warszawskiej Rozgłośni. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Fragmenty oper Puccini'ego.

Walka o zdrowie mas pracujących — to wkład Polskiego Czerwonego Krzyża w budowę socjalizmu i utrwalenie pokoju

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 12 czerwca 1931 r.

WYPRZEDAŻ POLSKI TRWA

Sanacyjny, wiceminister skarbu Starzyński, wygłosił w klubie BB przemówienie, w którym oświadczył, że rząd nosi się z zamiarem dalszej wyprzedaży majątku i przedsiębiorstw państwowych.

Sprzedamy z wielką chęcią monopole i przedsiębiorstwa państwowe o ile tylko zgłoszą się kupcy zagraniczni — oświadczył Starzyński. — Prowadzone są w tej chwili pertraktacje dotyczące sprzedaży 51 przedsiębiorstw państwowych na sumę 200 milionów złotych.

Starzyński zapowiedział dodatkowo wielkie redukcje urzędników państwowych oraz likwidację zapomóg dla bezrobotnych.

NĘDZA CHAŁUPNIKÓW

„Kurier Łódzki" pisze o wstrząsającej nędzy, panującej wśród chałupników w Polsce. 300 tysięcy ludzi (wliczając w to 7 i 10-letnie dzieci) pracuje po 17 godzin na dobę.

Prawdziwymi pariasami są chałupnicy produkujący sita i koszyki. Ludzie ci żyją w norach, żywiąc się często korzonkami roślin, gdyż na chleb nie mogą zarobić.

ROŚNIE ARMIA ANALFABETÓW

„Głos Poranny" w artykule pt. „Katastrofa szkolnictwa" pisze, że w roku 1931/32 — ponad 700.000 dzieci polskich nie będzie uczęszczać do szkół podstawowych z braku... miejsca i nauczycieli.

„Dzieje się to w czasach, kiedy tysiące murarzy na próżno czeka na pracę, kiedy tysiące wykształconych ludzi wydeptuje na próżno podwórza urzędów pośrednictwa pracy.

PREMIE DLA GRANATOWYCH BANDYTÓW

Wszystkim bez wyjątku policjantom przyznano za maj premie w wysokości 10 procent poborów.

Premie przyznano „za skuteczne zwalczanie demonstracji bezrobotnych".

MATURZYŚCI BEZ PRACY

Na ogłoszenie o wakującej posadzie woźnego zgłosiło się stu kilkudziesięciu kandydatów — w tym wiele osób z maturami. („Kur. Łódzki").

Jan Koprowski

CIĘŻKI DZIEŃ STACIWY

W domu Staciwa nie mógł sobie miejsca znaleźć. Zwykle, po przyjściu z fabryki, mył ręce, siadał przy stole i czekając na obiad rozkładał gazetę, by poczytać, co się tam w Polsce i na świecie dzieje. Dziś wszedł do izby zły i ponury. Czapkę rzucił gniewnie na krzesło, a rąk w ogóle nie umył. Stanąwszy przy stole myślał nad czymś uporczywie, bo widać było, jak rośnie mu na czole gruba jak palec zmarszczka. Na żonę nie spojrzał nawet. Leokadia zmiarkowała od razu, że stało się coś niedobrego. Ale co? Nie śmiała pytać. Wiedziała, że w takich wypadkach najlepiej nie odzywać się, przeczekać, aż wszystko samo przejdzie i mąż się całkowicie uspokoi.

Chodziła cichutko po izbie, prawie na palcach. Garnki przesuwała, o ile to możliwe, bez najmniejszego chrobotu, w ogóle zachowywała się tak, jakby jej w domu nie było.

Zwykle ten spokój żony wpływał na Staciwę kojąco. Istotnie uspokajał go. Dziś wprost przeciwnie. Dziś ten spokój dolewał oliwy do ognia.

— No, czemu nic nie mówisz? — zapytał nagle i znienacka.

Leokadia przestraszyła się. Powiedziała:

— A, cóż mam mówić? Umyj ręce i siadaj. Dam ci obiad.

— Nie będę jadł. Nie chce mi się jeść. Nic mi się nie chce. Cholera mnie bierze!

— Uspokój się — powiedziała Leokadia.

— Ty tam tylko to jedno wiesz: uspokój się. A jak się uspokoić, kiedy w człowieku aż bulgoce.

— No, to powiedz przynajmniej, co się stało? Może da się coś na to poradzić.



Staciwa usiadł ciężko przy stole.

— Nic się nie da poradzić. Stało się.

Spojrzał na żonę i raptem zrobiło mu się jej jakoś żal.

— Siadaj, opowiem ci.

Leokadia podeszła do stołu i usiadła nieśmiało na skraju krzesła. Oczy jej były trwożne i zalęknione.

Staciwa zabębnił palcami po przybrudzonym lekko obrusie.

— Zdjęli mnie z mojej maszyny. Rozumiesz?

— Nie. Nie rozumiem.

— Oj, baby, baby. Zdjęli mnie z maszyny, na której robiłem piętnaście lat. Rozumiesz? Piętnaście lat.

— Jak to? Dlaczego? — Leokadia patrzała na męża zdziwionymi oczyma.

— Ano tak. Zdjęli i już.

— No i co? I nie będziesz już pracował?

Staciwa milczał. Drażniło go, że żona nie chwyta w lot całej sprawy. Ale rozmowa rozładowywała powoli jego gniew. Skoro zaczął, to już powie do reszty i dokładnie. Trudno — kobieta fabryki nie zna, nigdy tam nie była, to i nie łatwo jej pochwycić, o co chodzi.

— To widzisz tak. Zdjęli mnie z mojej maszyny i dali na inną, na drugiej hali.

Leokadia nie wiedziała, co ma o tym myśleć. Nie widziała w tym nic złego. Co to więc znaczy? Dlaczego mąż tak jest tym przejęty i tak go to denerwuje. Spytała nieśmiało:

— I co, nie dasz sobie rady? Nie potrafisz?

Staciwa żachnął się jak osa.

— Potrafię. Nie bój się. Ale ty, widać, nie rozumiesz, że to inna maszyna. Nigdy na niej nie robiłem. Człowiek jej nie zna. To przecie zupełnie co innego, choć robota ta sama.

— Czy to nie wszystko jedno, na jakiej człowiek robi maszynie? — powiedziała Leokadia po chwili namysłu. — Jeżeli robotę znasz, to co ci trza więcej?

— Znam robotę, ale maszyny nie znam, choć podobna. — Staciwa zapalił papierosa odrzucając daleko w kąt zapałkę. — Na tej mojej robiłem piętnaście lat. Od naszego ślubu do dziś.

Przy końcowych słowach Leokadia westchnęła. Staciwa słysząc to uśmiechnął się lekko.

— Widzisz, ile to lat? A teraz zdejmują cię z maszyny i każą robić gdzie indziej, na drugiej hali. Zrozum, że ja się do mojej maszyny przyzwyczaiłem. Przez piętnaście lat codziennie dotykałem jej rękami, czyściłem, oliwiłem. Kobieto — ja z tą maszyną gadać potrafię. Myśmy się rozumieli, jak ludzie. Rozumiesz? A teraz mnie z niej wyrzucają.

— Wyrzucają cię? A za co? Zawiniłeś?

— Gdzie tam zawiniłem. Wszystko przez to współzawodnictwo. Młode dziewczyny przechodzą na obsługę wielowarsztatową. No i trzeba im ustąpić. Trzeba przejść na inną halę.

— Przyzwyczaisz się do wszystkiego, zobaczysz — powiedziała Leokadia, choć sama nie czuła się tymi słowami przekonana.

— Przyzwyczaję się, przyzwyczaję. No pewnie, że nie zdechnę. Ale ty wiesz, co to inna maszyna, nieznana? To tak jak człowiek, do którego podchodzisz pierwszy raz. Nie wiadomo, jaki on: zły czy dobry, spokojny czy nagwany. Na tej mojej maszynie to mi się robiło. Mówię ci, ja tu mogłem robić z zamkniętymi oczami. Znałem każdą śrubeczkę, każde kółeczko. Wiem, w czym jest mocna, a w czym słaba. Gdy tylko co niebądź zgrzytnie, od razu wiadomo, o co chodzi, gdzie trzeba palce przyłożyć. A teraz zaczynać wszystko od początku.

Staciwa przerwał, a po chwili podjął znowu.

— A wszystkiemu ta Stefka winna. Przyszło to diabli wiedzą skąd i narobiło na fabryce zamieszania. Wyszłaby za mąż, to by jej pomogło.

— Jaka Stefka?

— A jest u nas jedna taka — przodownica. Stefka na nią wołają. Ona wszędzie pierwsza. Diabeł — nie dziewucha. To ona wymyśliła te obsługę wielowarsztatową. Wszystkiego jej mało. Ona by nocowała w tej fabryce.

— A bo to ty inny? Robota zaczyna się o siódmej, a ty już przed szóstą z domu wychodzisz.

Staciwa poskrobał się po łysiejącej głowie.

— Bo mnie tam ciągnie. Jednego ciągnie na wieś do ziemi — drugiego do fabryki.

— Jak byliśmy na wsi, toś ciągle ino o mieście mówił. Jedźmy do Łodzi, pójdę do fabryki, zarobię.

— No i co, źle ci w mieście?

— Mnie nie, ale tobie źle. Sam przecie powiedziałeś.

Staciwa wstał i zaczął chodzić po izbie.

— A czy ja to mówię, że mi źle na fabryce? Źle zrozumiałaś. Dobrze mi tu. Dlatego chodzę do szóstej. Wytrzymać bez tej fabryki nie mogę. Wściekłbym się, jakby jej nie było. Ale ta maszyna. Ta maszyna mi dzisiaj spokoju nie daje.

— A kiedy zaczynasz robotę na tej maszynie? — zapytała Leokadia, wstając również od stołu.

— Jutro.

D. c. n.

Świt szczęśliwego jutra

Film o wyzwolonym narodzie chińskim

Po wielkim reportażu filmowym „Zwycięstwo chińskiego narodu", wszedł na nasze ekrany nowy film w kolorach naturalnych — *„Świt nad Żółtą Rzeką"*. Jest to wspaniała opowieść o życiu dzisiejszych Chin, o przeobrażeniach ludzi i kraju, o budowaniu socjalistycznej przyszłości.

Film ten jest wynikiem twórczej współpracy filmowców radzieckich z młodą kinematografią chińską. Głównym realizatorem filmu jest znakomity reżyser radziecki, Sergiusz Gerasimów, twórca takich dzieł, jak „Młoda Gwardia" i „Miasto młodzieży".

Ambicją i zamierzeniem zespołu było stworzenie szeroko pomyślanego reportażu o Ludowych Chinach, który by przy zachowaniu charakteru dokumentalnego, był dziełem fabularnym. Bohaterami akcji mieli być autentyczni ludzie nowych Chin. Film Gerasimowa zrealizował w pełni te założenia. Pokazuje jak wiele wydobyć może artysta-twórca z konkretnego, branego z życia tematu, jak wskutek twórczej postawy realizatora zacierają się granice rodzajów filmowych i powstają nowe. „Świt nad Żółtą Rzeką" jest filmem dokumentalno-fabularnym, gdzie autentyczny materiał otrzymuje wysoce artystyczną formę.

Autorzy filmu starali się wydobyć i ukazać najistotniejsze elementy zaszłych przemian; na drobnych, codziennych wydarzeniach, jak i na wielkich wypadkach o skali historycznej pokazać narodziny nowego, lepszego życia.

Przeciwstawieniem dnia dzisiejszego jest długi, miniony okres dziejów, w którym naród chiński pozostawał w niewoli feudalnej, a w ostatniej jego fazie ponadto ulegał wyzyskowi imperialistycznych łupieżców, traktujących obszar Chin jako rentowną kolonię.

Pierwsza część filmu zaznajamia nas z tą smutną przeszłością, wprowadza w nędzę i tragedię milionów prostych ludzi — chłopów i robotników — eksploatowanych przez rodzimych feudałów i obcych kapitalistów. Wspaniałe pomniki kultury i cywilizacji chińskiej, dorobek narodowy wielu tysiącleci powstał z potu i pracy ludu. Na ekranie widzimy obok budowli wyrosłych z pokładów narodowej tradycji kulturalnej, jaskrawe ślady penetrowania i gospodarowania zagranicznych najeźdźców — potężne gmachy firm handlowych, dyplomatycznych przedstawicielstw państw kapitalistycznych odrutowanych naokoło na wzór przyczółków, bloki więzień wykonanych według planów inżynierów anglosaskich i wiele innych „inwestycji", będących chorobliwą naroślą na żywym ciele narodu chińskiego.

Walka narodu chińskiego z przemocą i wyzyskiem, walka o prawa społeczne i wolność toczyła się bezustannie, znaczona krwawymi ofiarami najlepszych bojowników. *Dopiero zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji otworzyło nowe perspektywy zrzucenia w Chinach jarzma feudalno-kapitalistycznego.* Narasta rewolucyjna świadomość mas ludowych, tworzy się Komunistyczna Partia Chin, która bierze w swoje ręce kierownictwo i odpowiedzialność za losy narodu. Film w dużym, lecz wymownym skrócie pokazuje okres historii od roku 1921 (to jest od daty pierwszego zjazdu Partii) do 1 października 1949 roku — uroczystego dnia proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Najcenniejszą zdobyczą Chin Ludowych jest nowy człowiek. On to swoim ogromnym wysiłkiem tworzy pokojową, szczęśliwą przyszłość dalszym pokoleniom. Toteż film stara się pokazać osiągnięcia i zdobycze narodu zawsze poprzez człowieka. Pamiętać będziemy długo postać młodej agitatorki rozmawiającej z gromadą małorolnych chłopów o ich troskach i potrzebach, skupione twarze kobiet z dziećmi na ręku i starców uczących się pisania i czytania na kursach dla analfabetów, słusznym gniewem pałające oblicza wieśniaków podczas rozprawy sądowej przeciw obszarnikowi, rozradowaną dzieciarnię korzystającą z nauki i zabaw, skromne sylwetki żołnierzy Armii Ludowej i uroczysty akt podpisania Apelu Pokoju.

Film przybliża do nas oddalony o tysiące kilometrów przyjazny nam kraj, wielki naród walczący wraz z krajami demokracji ludowej u boku Związku Radzieckiego o pokój na całym świecie.

„Świt nad Żółtą Rzeką" ogląda się z dużym zainteresowaniem. Twórcom udało się dokonać właściwej selekcji ogromnego materiału i w ramach dwugodzinnego seansu pokazać prawdziwy, sięgający do szczegółów, lecz zarazem wszechstronny i ogólny obraz Wolnych Chin. Za film ten otrzymali realizatorzy ostatnio zaszczytne odznaczenie w postaci Nagrody Stalinowskiej pierwszego stopnia.

Szkoda, że Film Polski nie postarał się, aby tak cenne i spełniające pożyteczną rolę propagandową dzieło zostało poprawnie opracowane w języku polskim.

JERZY GIŻYCKI

Kultura fizyczna i sport

Komunistyczna Partia Francji

otacza troskliwą opieką wychowanie fizyczne i sport

Komunistyczna Partia Francji i jej przywódca, Maurice Thorez, wykazują ogromną troskę o wychowanie śmiałego i zdrowego nowego pokolenia, przenikniętego niewzruszoną wiarą w swoje siły, wiernego demokratycznym ideom pokoju i wolności. Nie bacząc na wszelkiego rodzaju szykany organów rządowych i trudności finansowe — Partia Komunistyczna przyczynia się w dużej mierze do budowy szkół, stadionów i boisk sportowych, oddając je do rozporządzenia młodzieży francuskiej.

Pięknym darem dla sportowców francuskich był stadion imienia Marcelego Cerdana, otwarty 12 września 1950 roku w mieście Malahof, gdzie burmistrzem jest komunista Salamiak. Stadion został wybudowany z funduszów ludzi pracy, dzięki wysiłkom komunistycznego zarządu tego miasta.

W Drancy w październiku 1950 r. została wybudowana przy pomocy komunistycznego zarządu tego miasta — sala gimnastyczna. *Budowa sali kosztowała* 25 milionów franków. W związku z tym gazeta „Humanite" wykazała, że koszty średniego bombowca wynoszą 500 milionów franków. Za te pieniądze można byłoby zbudować 20 takich sal we Francji.

Naród francuski żąda pokoju, chleba i niepodległości. Tego również pragnie dopiąć większa część sportowców. Wiedzą oni, że sport nie jest dziedziną oderwaną i izolowaną od życia socjalistycznego, sport — to nierozerwalna część tego życia.

Szymborski o niedzielnej porażce „Włókniarza"

Wśród delegatów Związku Młodzieży Polskiej, udających się z Łodzi na III Zjazd Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, znajduje się obok zasłużonej mistrzyni sportu, Jadwigi Głażewskiej, i popularnego pływaka Dobrowolskiego — kierownik ataku ligowej drużyny „Włókniarza", Henryk Szymborski. Ten jasnowłosy, 20-letni chłopiec wśród piłkarskiej publiczności Łodzi cieszy się dużą popularnością.



Początek kariery piłkarskiej Szymborskiego był taki, jak większości naszych piłkarzy. Jako mały chłopiec kopał piłkę po podwórzach Małej Dąbrówki na Śląsku, później grał w dzikich drużynach, aż wreszcie awansował. Do 1949 r. grał w drużynie Małej Dąbrówki, a od 1950 r. we „Włókniarzu" w Trzebini, skąd przeniesiono go do Łodzi.

W Łodzi czuje się doskonale. Otrzymał dobrą pracę i odczuwa na każdym niemal kroku bardzo troskliwą opiekę ze strony swego klubu.

Niedzielna porażka łodzian z górnikami z Radlina skłoniła nas do wywiadu z tym młodym graczem. Ciekawi byliśmy jak oceni on grę własnej drużyny i grę przeciwnika.

— U nas — mówi sympatyczny nasz rozmówca — linie defensywne grały bardzo nerwowo. Nie było odpowiedniego krycia przeciwników, atak nie miał przemyślanych akcji, a podania były przeważnie bez... „adresu". Dużym błędem było u nas również to, że nasi łącznicy grali w tyle, zamiast wspierać linię ofensywną.

— Przeciwnik — mówi Szymborski — był od nas słabszy. Mocnym ich punktem był szybki i zwinny lewoskrzydłowy, Wiśniewski. Mecz mogliśmy wygrać, no, ale cóż, graliśmy bez serca.

— Czasami tak się składa — kończy nasz rozmówca — że pomimo najlepszych chęci nic nie wychodzi. Gdzie leży tego przyczyna? Trudno dociec. .

Eliminacyjny raid motocyklowy

GDYNIA. — 10 bm. zakończył się w Gdyni I Motocyklowy Raid do Mistrzostw Polski, w którym startowało 74 zawodników. Na zakończenie raidu odbyła się na ulicach Gdyni próba szybkości.

Najbardziej emocjonujący przebieg miał wyścig w kat. maszyn ponad 350 ccm, gdzie zaciętą walkę stoczyli Dąbrowski (Budowlani, Gdańsk) z Markowskim (Gwardia, Kraków). Zwyciężył Markowski o 0,5 sek. *przed Dąbrowskim.*

W *ostatecznej* klasyfikacji raidu złote *medale* zdobyli: kat. do 125 ccm — Puzio (Budowlani, Warszawa), Giblewski (CWKS), Krajewski Ogniwo, Kielce), Zeiss (Stal, Gliwice).

Kat. do 250 ccm — St. Brun (Ogniwo, Warszawa), Wolff (Warszawa), Jankowski (CWKS), Kowalski (Gwardia, Warszawa), Zenderowski (Budowlani, Warszawa), Żurawiecki (Budowlani, Gliwice), Markiewicz (Stal, Kielce), Drożyński (Włókniarz, Pabianice), Ciechowski (Spójnia, Warszawa), Pohl (Spójnia, Warszawa), Paluch (Ogniwo, Bytom) i Nowak (CWKS, Warszawa).

Kat. do 350 ccm — Kupczyk (CWKS, Warszawa), Żymirski (CWKS, Warszawa), K. Brun (Ogniwo, Warszawa), Rusinek (CWKS, Warszawa).

W kat. ponad 350 ccm — Markowski (Budowlani, Warszawa), Dąbrowski (Budowlani, Gdańsk), Wąsikowski (Budowlani, Warszawa), Gargul (Ogniwo, Bytom), Kwiatkowski (CWKS, Warszawa) i Marczewski (Gwardia, Kraków).

Elektrownia Łódzka w oszklonej gablotce

O znaczeniu, potrzebie, a nawet konieczności wydawania stałej zakładowej gazetki ściennej mówiło się na terenie Elektrowni Łódzkiej od dawna, ale bez rezultatów. Jeśli się ukazywała, to sporadycznie, z okazji większych uroczystości. Poszczególne numery były słabe pod każdym względem i wypełnione tzw. „wodą". Ponadto treścią nie były związane z zakładem pracy. Redaktorom brak było doświadczenia, które daje systematyczna i planowa praca.

Nastąpił jednak przełom, a dokonał tego niedawno założony nasz klub korespondentów fabrycznych. Na jednym z grudniowych zebrań klubu podjęto zobowiązanie wydawania miesięcznych gazetek ściennych.

W styczniu br. ukazał się pierwszy numer gazetki. Nie była ona jeszcze na dobrym poziomie, ale zespół redakcyjny udowodnił, że przy odrobinie entuzjazmu, można zdziałać wiele. Oglądaliśmy z dumą swą „pierworodną", ale po kilku dniach popadliśmy w zwątpienie. Nikt jej nie czytał. Zwołaliśmy posiedzenie, na którym doszliśmy do przekonania, że popularność gazetki zależy przede wszystkim od tego, czy treść jej związana jest z życiem zakładu. Trzeba było dokonać radykalnej zmiany w stylu pracy naszego klubu. Przede wszystkim uznaliśmy za konieczne zmienić jego skład osobowy. Większość członków redakcji stanowili pracownicy administracyjni nie związani z produkcją, a tym samym obojętni na istotne bolączki zakładu. Miejsca ich zajęli wyróżniający się w pracy zawodowej, ob. *Kozłowski*, ZMP-owiec, ob. *Zaorski* — maszynista turbinowy, elektryk *Czyżyski*, statystyk — *Stawiarz*, laborantka *Ukulska*, przodownicy pracy ob. *Marchewa*, ob. *Czulba* — ZMP-owiec i inni.

Praca nasza nabrała z miejsca innego wyrazu i ożywiła się. Przodujący w pracy zawodowej, okazali się przodującymi społecznikami. Pracę rozpoczęliśmy od ustalenia planu. Każdy zobowiązywał się do opracowania wybranego kolektywnie tematu. Plan nie był jednak sztywny. W trakcie dyskusji na zebraniu klubu wyłaniały się coraz to nowe tematy, które włączaliśmy do niego. W ten sposób pracę powiązaliśmy z całokształtem życia zakładu.

W maju br. wydaliśmy czwartą z kolei gazetkę. Popularność jej rosła z dnia na dzień, a tym samym wzrastał autorytet. Obecnie niewielu jest pracowników, którzy by nie interesowali się gazetką. Poważnym osiągnięciem jest to, że do gazetki zaczynają pisać również pracownicy spoza klubu. Liczba ich jest niewielka. Lecz zwiększa się nieustannie.

Gablotę z gazetką wiszącą niegdyś w mrocznym kącie umieściliśmy na widocznym miejscu w stołówce fabrycznej. Moment ten należy szczególnie podkreślić, gdyż często wybór nieodpowiedniego miejsca na gazetkę hamuje jej popularność. W najbliższych dniach postanowiliśmy umieścić skrzynkę redakcyjną do artykułów i listów. Pozwoli to nam na nawiązanie jeszcze ściślejszego kontaktu z załogą.

Mimo tych osiągnięć, nie uniknęliśmy błędów i niedociągnięć. Analizując naszą działalność staramy się podnosić naszą pracę na wyższy poziom przez szukanie lepszych i doskonalszych jej form.

Głównym niedociągnięciem jest nadal zbyt szczupły kolektyw czynnych członków klubu. Na 13 zapisanych do klubu zaledwie 9 pracuje a całością kieruje 4. Ta czwórka przygotowuje ostatecznie każdy numer gazetki do wydania. Koryguje, rozmieszcza artykuły, uzupełnia braki. Gotowa gazetka powinna być w zasadzie zatwierdzona przez cały aktyw klubu, lecz nie zawsze jesteśmy w stanie zebrać go w odpowiednim czasie. Z uwagi na niedostateczną liczebność klubu nie docieramy dotychczas do każdego działu, do każdego „kąta" zakładu. A przecież jest o czym pisać: istnieje wiele osiągnięć zasługujących na publiczną pochwałę, jak również spraw wymagających ostrej krytyki, jak np. marnotrawstwo, bumelanctwo i biurokracja.

O braku dostatecznego doświadczenia, świadczy gazetka 1-Majowa. Sądziliśmy, że jako gazetka okolicznościowa, musi zawierać tylko dane pozytywne i wyrażającą cześć dla święta klasy robotniczej. Dlatego jest ona stosunkowo słabiej powiązana z życiem zakładu niż gazetki poprzednie.

Jedno jest pewne, że każde niedociągnięcie jak i osiągnięcie to nauka i doświadczenie, pozwalające usprawniać naszą pracę, nasz wkład w walkę o trwały pokój, o przyśpieszenie realizacji Planu 6-letniego, o socjalizm.

Dużą pomocą w naszej pracy są odprawy dla korespondentów. Uczymy się wiele z referatów tam wygłaszanych, a przede wszystkim z dyskusji, odzwierciedlających dorobek innych klubów korespondentów i zespołów redakcyjnych gazetek ściennych. Dużą pomoc okazuje nam również organizacja partyjna i rada zakładowa.

Na ostatnim zebraniu klubu podjęliśmy mobilizujące, choć trudne zobowiązanie na dzień 22 lipca br.: w rocznicę PKWN wydać pierwszą zakładową gazetkę na powielaczu w 300 egzemplarzach, z ilustracjami wykonanymi na papierze światłoczułym. Poza tym powiększyć liczebność klubu do 26 czynnych członków oraz wyjeżdżając z ekipą łączności, zwerbować we wsiach wiejskich korespondentów „Głosu Robotniczego". Nie wątpimy, że zobowiązania swe wykonamy.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Redaguje Kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-18, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 218-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 6 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42, Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2-20732